Nr. 106 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 12 maja 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Nadużycia w lwowskiej dyr. kolejowej

przed sądem przysięgłych.

U progu masowego bezrobocia w Łodzi.

Prezydent tow. Ziemięcki zachorował ciężko.

WARSZAWA, 10. 5. (tel. wł.). Położenie w Łodzi pozostaje nadal tragiczne.

Prezydent miasta tow. Ziemięcki, pod wrażeniem niepowodzenia akcji ratunkowej zachorował ciężko

i nie może pełnić swych obowiązków.

W związku z wiadomością, że Bank Gosp. Krajow. przeznaczył dla Łodzi na miesiąc maj kredyt w wysokości tylko 300 tys. złotych, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że w tym samym czasie wydaje się miljony na organizacyjne prace na Powszechną Wystawę Krajową.

Audjencja delegatów Łodzi, w skład której również wchodzili prez. tow. Ziemięcki i wiceprezydent tow. Wieliński, u ministra skarbu Matuszewskiego nie doszła do skutku, ponieważ

min. Matuszewski delegacji nie przyjął.

Magistrat m. Łodzi ogłosił wczoraj komunikat informacyjny o położeniu w Łodzi, który wywołał ogromne poruszenie.

O ile cała prasa łodzka bije na alarm, o tyle

prasa sanacyjna bagatelizuje kryzys

i wyraża nawet zamaskowane zadowolenie, iż na drodze socjalistycznego Magistratu w Łodzi piętrzą się takie trudności.

Dziś odbyło się posiedzenie Magistratu, na którym została przeprowadzona redukcja wydatków budżetowych by w ten sposób uzyskane oszczędności przeznaczyć na roboty sezonowe.

Zgodnie z postulatami robotników Magistrat zarządził, by ilość dni pracy na robotach sezonowych zredukować do 3 dni w tygodniu.

W ten sposób Magistrat będzie mógł zatrudnić podwójną ilość robotników.

Ostatni numer „Łodzianina" organu PPS, został skonfiskowany za artykuł omawiający sytuację w Łodzi.

—o—

Schwytanie rzekomego współzamachowca

na Waldemarasa.

KOWNO, 10. 5. (AW.). Wobec pojmania w pobliżu Koszedar przez straż pograniczną litewską podejrzanego o udział w zamachu na Waldemarasa studenta uniwersytetu kowieńskiego Wasilusa, śledztwo zwróciło się przedewszystkiem w tym kierunku. Jak wiadomo Wasilus jest ranny i wobec tego przesłuchiwany jest w szpitalu kowieńskim. Jest on członkiem partji socjal-rewoluc. i wraz z kilku innymi osobnikami zamierzał pradop. przekroczyć granicę. Podniecenie w Kownie trwa w d. c. Garnizon kowieński jest w d. c. w ostrem pogotowiu. Należy się spodziewać, w najbliższym czasie zmian na kierowniczych stanowiskach władz bezpieczeństwa w stolicy. Spodziewają się ustąpienia szefa policji kowieńskiej i kierownika policji tajnej.

—o—

KRWAWY NAPAD BANDYCKI NA BANK CHIŃSKI.

LONDYN, 10. 5. (AW). W Kalganie (Chiny) banda rozbójników napadła na bank chiński, zastrzeliła kasjera i przywódcę straży wojskowej, rozbiła strażników i zrabowała pieniądze i biżuterję za 100 tys. dol., poczem uciekła samochodem.

—o—



Fotografia nasza przedstawia uroczy zakątek na Rivierze francuskiej, dokąd obecnie zjeżdżają tłumy kuracjuszy z całego świata.

Zmierzch starych bogów.

(ah). Walka o autorytet władzy stała się jedną z podwalin programu bezprogramowego zespołu t. zw. *sanacji.* Im więcej ludzi z jej ramienia obejmowało stanowiska w administracji państwowej, tembardziej zaostrzała się walka, nie o autorytet władzy, jako takiej, a o autorytet ludzi, ją reprezentujących.

Od ministra począwszy, do policjanta w dół, i naodwrót, każdy, na kim spoczął namaszczający palec sanacji, to nietylko genjusz, i właściwy człowiek na właściwem miejscu, ale i człowiek cnót wszelkich — naturalnie tak długo, dopóki z mniejsca tego go nie wyrzucono. Przykładów pod ręką mamy dosyć.

Min. sprawiedl. Meysztowicz był człowiekiem, który miał wszystkie walory w myśl opinji sanacji. Gdy jednak ustąpił „Głos Prawdy“ bez ceremonji zrobił go matołkiem i zawadą. Min. komunikacji Romocki był dumą i nadzieją sanacji. Przyszedł z programem komerjalizacji koleji a ustąpiwszy, pozostawił po sobie niebywały skandal z budową budynków dla dyrekcji kolejowej w Chełmie.

Przykładów takich mnożyćby można wiele, ale najcharakterystyczniejsze odnoszą się do dwóch ludzi: b. min. skarbu p. Czechowicza i b. premjera p. Bartla. Ci dwaj ludzie — to dwa filary sanacji. Wymawiając ich nazwiska, trzeba było zdjąć kapelusz....

Gdy w Sejmie przeszedł wniosek o postawienie p. Czechowicza w stan oskarżenia, rozpętała sanacja prawdziwą burzę w kraju. W ogniu walki o jego osobę wyrósł Czechowicz na zbawcę Polski. Stanął w szeregu największych tytanów finansowych Polski. w towarzystwie Dunajewskich, Bilińskich itd. Nie szczędzono mu kadzideł i ani jednego ceremonjału, któryby nie uwydatnił znaczenia epokowego tej postaci.

Według opinji sanacji p. Czechowicz łączył w sobie wszystkie cnoty ministra skarbu i obywatela. Gdy jednak wskutek oskarżenia o nadużycie władzy ministra w Sejmie, odszedł, p. Władysław Studnicki, najlepsze pióro sanacji, przed paru dniaw „Wieku Nowym“ pisze o Czechowiczu z największem lekceważeniem. Nazywa go pogardliwie podatkowym urzędnikiem rosyjsk., bez żadnego wykształcenia, nie znającego obcych języków — jednem słowem, strąca okadzone bóstwo z zajmowanego piedestału — by w jego miejsce postawić nowe, obecnego min. skarbu, Matuszewskiego. Obecny ten min. skarbu ma według p. Wł. Studnickiego, wszelkie kwalifikacje. Był oficerem, armji ros., był 2 lata we Włoszech jako attache, był generalnym konsulem w Budapeszcie, zna języki obce, jednem słowem, p. Wł Studnicki widzi w p. min. skarbu Matuszewskim opatrznościowego człowieka, właśnie w chwili dla państwa b. ciężkiej pod względem gospodarczym i finansowym... dopóty, dopóki nie ustąpi.

„Przebojem“ — mówiąc po warszawsku — jednak, był w rękach sanacji b. premjer p. Bartel.

Był on uosobnieniem wszystkich cnót i walorów, jakimi zajaśniała po dniach majowych sanacja. Był Cherubinem z płonącym mieczem u jej wrót, nieustraszonym rycerzem w walce z partyjnictwem a zarazem prezesem stronnictwa „Pracy“ reprezentującego 4 członków w Sejmie!... P. Bartel zdobył swoją kartę w historji po dniach majowych i nie możemy się specjalnie jego osobą w tym krótkim artykule zająć. Mimo wszystkie te cnoty i walory, odszedł, wziąwszy ze sobą wszystkie odznaczenia, jakiemi może takiego męża stanu obdarzyć państwo. Wziął nawet order „Virtuti Militari“ za obronę Lwowa, choć historja tej obrony nazwiska tego zupełnie nie wymienia. Ale cóż, na walorach tych i cnotach tego opatrznościowego męża nie poznał się znowu jeden z filarów sanacji pos. Mackiewicz. Rozprawia się on krótko i brutalnie z wielkością p. Bartla, przypominając mu niedwuznacznie słowa jednego ze skandynawskich pisarzy, który mówi: *społeczeństwa nie zdają sobie nawet sprawy, przez jak głupich ludzi mogą być rządzone!...*

Znowu runął jeden z dotychczasowych bogów — nie zawodnie runą w nicość i inne.

—o—

Cztery tajemnicze słowa.

(Dokończenie).

— Czy chciał mieć wywiad z panem dla swego dziennika?

— Tak.

Oczy oskarżonego błysnęły szyderczo.

— Odpowiedziałem mu krótko: „Jonas nie wróci“. To był cały wywiad.

— Nieco dziwny. Czy nie sądzi pan?

— Pomysł ten uważam nie za dziwny ale za znakomity. Te słowa moje powtórzyły wszystkie dzienniki.

— Znakomity, zapewne znakomity— powtórzył ironicznie prokurator. — A tem może zechce pan wyjaśnić trybunałowi, skąd pochodzi ta ogromna suma, którą znaleziono w pańskiem mieszkaniu?

— Wypowiedziałem się już w tej sprawie.

— Pan potrzebował zatem tych pieniędzy na bieżące wydatki?

-— Tak.

— W którym banku podjął pan tę sumę?

— W jednym z banków londyńskich.

— W którym?

— Odmawiam odpowiedzi.

— I pan się spodziewa, że panu uwierzymy?

— Nie.

— Mogę więc przyjąć, że była to część ze zrabowanego podczas napadu złota?

— To przypuszczenie jest śmieszne — rzekł oskarżony, poraz pierwszy zdradzając pewne zniecierpliwienie. — Poco miałbym kraść? Mam więcej pieniędzy niż ich wydać mogę... poco więc miałbym obrabowywać wagony kolejowe?

Obaj detektywi przysłuchiwali się z uwagą; jeden był widocznie zadowolony, drugi słuchał ze zmarszczonem czołem. Prokurator, nawiązując do ostatniej odpowiedzi oskarżonego odezwał się:

— Dlaczego pan to zrobił, nie wiem. Nie moją rzeczą wykrywać powody, które pana do tego skłoniły. Są ludzie, którzy wyłącznie z perwersji przekraczają prawo i kradną tylko pod wpływem nieodpartego przymusu. Proszę teraz zebrać w krótką całość wszystko, co pan dotychczas zeznał. Pan gościł u siebie tego bandytę kolejowego w Ameryce, pan przysięga, że nie wiedział nic o jego przeszłem życiu, pan oświadcza, że wogóle nie miał pojęcia o dokonanym rabunku. Pan zatrudniał niemego sekretarza i przechowywał w domu ogromne sumy złota.

— Przepraszam... przepraszam, panie prokuratorze!

Amerykański detektyw zerwał się z oczyma szeroko rozwartemi jakby pod wpływem jakiegoś olśnienia.

— Ja panu dam wyjaśnienie — krzyknął. I powiedział cztery słowa... tylko cztery słowa...

Nikt z obecnych nie myślał oburzać się na to niebywałe naruszenie etykiety. Nikt nie wezwał detektywa do milczenia. Sędziowie, adwokaci, przysięgli... wszyscy siedzieli jak sparaliżowani; oskarżony, zarumieniony ze wstydu, spojrzał na przewodniczącego, poczem spuścił głowę z zakłopotaniem.

— Tak jest, panie prezydencie. Szaleństwem było z mej strony ukrywać

Świeże mogiły.

W postaci skromnej notatki dziennikarskiej przyniosły gazety wiadomość o rozstrzelaniu czterech emigrantów-socjalistów litewskich przez zbirów Waldemarasa.

Wojna światowa przyniosła ze sobą w spadku lekceważenie życia ludzkiego. Coż świat obchodzi, że gdzieś na Litwie dyktator faszystowski rozstrzeliwuje ludzi? Zdawać się może, że zamarło sumienie, że śmierć męczeńska rewolucjonistów litewskich przechodzi bez najmniejszego echa wśród t. zw. opinji publicznej.

Litwa jęczy pod knutem soldateski, która obaliwszy rządy demokratyczne, pławi się w krwi proletarjatu i demokracji litewskiej. W o swą władzę faszyzm litewski węszy wszędzie zamachy stanu, inspiruje prowokacyjne spiski, aby drogą „procesów" unieszkodliwić raz na zawsze przeciwników politycznych. Proletarjat litewski nie zrezygnował z jedynej drogi, jaka mu pozostała w walce z krwawemi rządami. Już dziś liczna emigracja litewska kieruje robotą podziemnej rewolucji w kraju.

Do ofiar dotychczasowego regimu litewskiego przyłącza się bohaterska śmierć czterech towarzyszy litewskich; pozostaną one gorejącym symbolem walki o wolność, walki z niesprawiedliwością, gwałtem i bezprawiem. Na równi z Okrzeją, wodzem polskiego proletarjatu, który zginął na stokach Cytadeli w walce o Polskę i na równi z Matteottim, który padł ofiarą zbirów włoskich, owe cztery postacie towarzyszy litewskich głęboko utkwią w sercach nietylko litewskiej klasy robotniczej, ale proletarjatu całego świata.

I choć — zdawałoby się — na mocnych fundamentach opartą jest władza faszyzmu, mocniejszem okaże się sumienie gnębionego ludu, czego dowodem są nieustanne próby zamachów na dyktatorów w rodzaju Mussoliniego, Primo de Rivery i Waldemarasa.

Pełni pogardy dla tych, którzy w tchórzowskiem milczeniu przeszli obok świeżych mogił, ufni i pełni nadziei patrzymy na zmaganie się gnębionego proletarjatu.

Przypominają nam się słowa Matteottiego, który pod morderczymi ciosami wołał: „Zabijacie mnie, ale nie ideję. Idei nie zabijecie! Proletarjat błogosławić będzie mego trupa".

Wraz z całym międzynarodowym proletarjatem klasa pracująca Polski podnosi swój głos protestu przeciw nowej zbrodni faszyzmu!

to przed panami. Teraz macie panowie wyjaśnienie wszystkiego.

Sędzia zaglądnął do swych aktów, następnie rzekł:

— Coś niezwykłego. Ale sir Forrington, rzecz oczywista, musi być natychmiast wypuszczony na wolną stopę.

— To naturalnie wyjaśnia wszystko — mówił potem detektyw Judd do swych przyjaciół. — To wyjaśnia historję Jimmy'ego-Opium, którego policja ujęła następnego dnia, to wyjaśnia, dlaczego Forrington przechowywał u siebie pieniądze, zamiast je zdeponować w banku, to tłumaczy, dlaczego twierdził, że nie znał przeszłości Jimmy'ego i dlaczego przysięgał, że nie wiedział nic o zbrodni. Jasny staje się też fakt, dlaczego Forrington mimo swego olbrzymiego majątku był biedakiem w Ameryce, dlaczego przyjął niemego sekretarza. Czy pojmujecie związek w tem wszystkiem?

*

Zastanowcie się czytelnicy, czy sami nie odnajdziecie tych czterech słów, nim obrócicie „Dziennik" do góry nogami?

Forrington nie umiał czytać.

—o—

Aresztowanie członków bojówki B. B. S.

Rozlepiających afisze, wzywające do święta pierwszego maja, towarzyszów Giewarta i Szymoniaka napadła pijana grupa bebesowców w osobach: Bończaka, Cupera, Szparadowskiego, Ulicha i Buimana.

Nasi towarzysze szukali schronienia w bramie domu nr. 66 przy ul. Chłodnej. Bandyci bebesowcy wtargnęli jednak do bramy, a nawet do dyżurki dozorcy, przyczem Cuper strzelał z rewolweru. Jedna z kul ugodziła w głowę dozorcę Piotra Duszyńskiego, który zmarł. Przybyły posterunkowy 7-go komisarjatu Mamiński, schwytał Cupera, lecz Szparadowski odbił kolegę i choć sam został ujęty, jednak reszta napastników uciekła.

W wyniku dochodzeń aresztowano Bończaka jako dowódcę wspomnianej bojówki, oraz towarzyszy, których osadzono w areszcie.

WIERCENIA W BORYSŁAWSKIEM ZAGŁĘBIU.

BORYSŁAW, 10. 5. (AW). W szybie „Gdańsk" dowiercono się produkcji w głębokości 681 mtr. i odtłoczono już 7 cystern ropy, jednocześnie w szybie tym nie ustalono produkcji gazu. — W szybie „Sasyk" w głębokości 1.333 m'r. w Mraźnicy (własność Rothenberga) dowiercono znaczną produkcję gazu.

—o—

Komuniści w Anglji pracuja na rzecz konserwatystów.

LONDYN, 10. 5. (AW.). W 30 okręgach repr. przez Labour Party wystawili swych kand. komuniści. Przypuszczają, że walki przewyb. w tych okręgach przybiorą charakter gwałtowny. Z kół zbliżonych do Partji Pracy komunikują o obawach nieznacznego rozbicia głosów robotniczych w okręgach, co jednak może przynieść zwycięstwo konserwatystom.

Konfiskata „Dziennika Ludowego".

Czwartkowy numer „Dziennika Ludowego" uległ konfiskacie za artykuł pt.: „Jak długo to jeszcze potrwa".

KONFISKATY, KONFISKATY...

WARSZAWA,0 10. maja. (tel. wł.). Kom. rządu m. Warszawy zarządził konfiskatę czwartkowego num. „Robotnika" z powodu artykułów: „Na trwogę" oraz „List marsz. Piłsudskiego w sprawie dymisji gen. Minkiewicza". Dzisiejszy num. „Robotnika" również został skonfiskowany za art. pod tyt. „Rzeczy przykre". Oprócz tego w dniu dzisiejszym uległ konfiskacie dziennik „ABC" za art. pod tyt. „Oni" oraz tygodnik „Myśl Narodowa" za 3 artykuły m. in. za artykuły pod tytułami: „Liberum veto" i „Ofenzywa".

Groźba ekscesów ulicznych w Wiedniu.

WIEDEŃ, 10. 5. (AW.). Burmistrz m. Wiednia na życzenia rządu austrjackiego zmienił swe rozporządzenie zakańzujące pochodu bojówek partyjnych ulicami miasta w tym duchu, że pochody zgłoszone na policji przed wydaniem tego zakazu będą mogły się jeszcze odbyć. Wobec tego w dn. 12 bm. odbędzie się we Wiedniu zapowiadamy pochód członków Heimwehry. Ponieważ w tym samym dniu także i socjaliści urządzają liczne pochody wśród spokojnej ludności Wiednia panuje obawa zaburzeń. Władze bezpieczeństwa zapewniają, jednak, że wydanc wszelkie konieczne zarządzenia mające na celu uniemożliwienie krwawych starć.

—o—

Dalsze kwawe walki w Chinach.

KANTON, 10. 5. (Pat.). Dnia 9. bm. rano w pobliżu fortu Makao wojska kantońskie rozpoczęły niespodziewanie ogień karabinów maszynowych i samolotów, bombardując marynarkę chińską podeirzywaną o popieranie wojsk prowinci Kwang Fi. Walka rwała pół godziny pociągając za sobą liczne ofiary. Flota chińska stanęła na kotwicy na wysokości Shameen.

—o—

Telegramy.

PONOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI W PERSJI.

BERLIN, 10. 5. (Pat.). „United Pr." donosi z Teheranu, że prowincja Khorasan nawiedzona została ponownie olbrzymiem trzęsieniem ziemi, które zmiotło z powierzchni ziemi około 100 wiosek. Wskutek trzęsienia powstała wielka szczelina, długości 16 km., a szerokości 800 m.

—o—

ZAKAZ ROZPOWSZECHNIANIA CHRYSTJANIZMU W TURCJI.

PARYŻ, 10. 5. (Pat.). Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że członkowie prasy tureckiej utworzyli stowarzyszenie, zmierzające do wzbronienia misjonarzom chrześcijańskim ich działalności, a nawet pobytu w kraju, celem rozpowszechniania chrystjanizmu.

—o—

6 GÓRNIKÓW ZASYPANYCH W KOPALNI.

MOR. OSTRAWA, 10. 5. (Pat.). W kopalni „Barbara" w Karwinie zawalił się dziś w południe strop, zasypując 6 górników. Do godz. 17 wydobyto 3 ciężko rannych.

—o—

KATASTROFA LOTNICZA.

PRAGA, 10. 5. (Pat.). Według nadeszłych tu w nocy wiadomości, na linji lotniczej Praga — Rotterdam, obsługiwanej przez czeskie towarzystwo lotnicze, doszło pod Kassel do katastrofy, w której ponieśli śmierć pilot, mechanik i jadący samolotem podróżni. Przyczyną katastrofy miała być burza.

—o—

ŚWIĘTOKRADZTWO.

KRAKÓW, 10. 5. (AW). Do cerkwi gr.-cko-katolickiej w Świątkowej Wielkiej, pow. Jasło, dostali się przez podkop nieznani sprawcy, którzy skradłszy cenniejsze rzeczy, zbiegli bez śladu. — Świętokradcy zrabowali 4 kielichy złote, 15 starożytnych lichtarzy mosiężnych, 4 pozłacane patyny i szereg innych naczyń liturgicznych. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi kilkanaście tysięcy.

—o—

NOWY AMBASADOR ST. ZJEDN. W PARYŻU.

WASZYNGTON, 10. 5. (AW). Na miejsce zmarłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu mianowany został b. senator Stanu New Jersey Walter Edger.

PRZED ZJAZDEM POLAKÓW Z ZAGRANICY.

WARSZAWA, 10. 5. (AW.). Ustalony już został program zjazdu Polaków z zagranicy, których obrady rozpoczną się 14 lipca w gmachu Senatu. Przez następne 3 dni odbędą się obrady w Poznaniu, a w piątym dniu w Krakowie. W ostatnim dniu zjazdu odbędzie się w Równem poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik żołnierzy polskich z Ameryki, którzy polegli w obronie Ojczyzny.

—o—

ZAĆMIENIE SŁOŃCA POD RÓWNIKIEM.

MEDAN. (Sumatra) 10. 5. (PAT.). Zaćmienie słońca było widoczne zaledwie przez kilka sekund, gdyż przeszkadzały obserwacjom ciężkie chmury. Ekspedycja holenderska wykonała całkowicie swój program. Wyraża ona jednak sceptycyzm co do naukowego wyniku tych badań.

—o—

58 DOMÓW ZNISZCZONYCH PRZEZ POŻAR.

WIEDEŃ, 10. 5. (PAT.). Wczoraj wieczorem wybuchł w miejscowości Gollschnee pożar, który w przeciągu godziny zniszczył 58 domów. Pożar spowodowany był przez porzucenie zapałki. Ogień przeniósł się także na budynek urzędu pocztowego, tak, że że zostały przerwane połączenia telefoniczne. Ogień zdołano ugasić dopiero dziś około godz. 5 nad ranem.

—o—

GROŹNY POŻAR FABRYKI W BERLINIE.

BERLIN, 10. 5. (Pat.). Donoszą, że wczoraj wieczór wybuchł w fabryce transformatorów powszechnego towarzystwa elektrycznego groźny pożar, — który w krótkim czasie ogarnął 2 piętra budynku fabrycznego i zniszczył zupełnie konstrukcję dachową. Straży ogniowej udało się dopiero po północy ugasić pożar, który wyrządził znaczne straty.

—o—

USUNIĘCIE NIEMIECKICH NAPISÓW FIMOWYCH NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE, 10. maja. (A. W.). W kinoteatrach śląskich, a to w Katowicach i innych miastach na Śląsku, także w Królewskiej Hucie, Mysłowicach a.c. usunięto już napisy niemieckie. Obecnie wyświetlają tylko filmy z napisami polskiemi.

—o—

PRZYGOTOWANIA DO POLSKIEGO LOTU PRZEZ ATLANTYK.

PARYŻ, 10. maja. (Pat). Do Villacoublay nadszedł samolot, na którym lotnicy polscy Kubala i Idzikowski dokonać mają lotu przez Atlantyk, z Paryża do Nowego Jorku. Po doprowadzeniu aparatu do stanu gotowości, samolot odleciał do Istres, gdzie odbyła się próba silnika oraz startu i lądowania. Samolot powróci wkrótce do Villacoublay a następnie do Le Bourget, skąd nastąpi odlot do Ameryki.

—o—

Zaostrzenie sytuacji w Indjach.

LONDYN. 10. 5. (AW.). Sytuacja w Indjach zaostrza się coraz bardziej. Ostatnie sędziemu, który bierze udział w procesie w związku z zamachem bombowym na parlament indyjski, doręczono list, grożący zamachem w ciągu najbliższych 48 godzin o ile nie wycofa się z akcji procesowej. List podpisany został przez niejakiego Gejraga, który tytułuje się ministrem wojny republikańskiej armji indyjskiej.

O zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu.

WARSZAWA, 10. 5. (tel. wł.). Dziś obradowało prezydjum klubu narodowego, na którem po rozważeniu sytuacji politycznej uznano, że istnieją ważne powody wymagające zwołania w najbliższym czasie nadzwyczajną sesję Sejmu i Senatu.

W tym celu prezydjum postanowiło poczynić odpowiednie kroki, przez konstytucję przewidziane.

Ogromna ilość zaprotestowanych weksli.

Świadczy to źle o sytuacji gospodarczej.

WARSZAWA, 10. 5. (AW). Z obliczeń Urzędu Statystycznego wynika, że w miesiącu marcu zaprotestowano łącznie 441.178 weksli. W lutym ilość protestów wynosiła 390.339, czyli w ciągu 1 miesiąca liczba protestów zwiększyła się o 50 tys. zgórą. W styczniu rb. liczba protestów doszła do 368.000.

W samej Warszawie zaprotestowano 96.000 weksli na sumę 24 miljonów zł. W Łodzi — 64.500 weksli na sumę 11,7 milj. zł. Największą jest wartość przeciętna zaprotestowanego weksla w Poznaniu — 362 zł., najmniejsza na Wołyniu — 146 zł. W Warszawie wartość przeciętna wynosi 268 zł.

Połączenie „żółtych" związków kolejarzy.

WARSZAWA. 10. 5. (AW.). Na wczorajszym zjeździe kolejarzy w Warszawie dokonano połączenia 2-ch organizacyj: „Polskie Zw. Kolejowców" i „Zjednoczenia Zawod. Polskiego" w jedno „Zjednoczenie Kolejowców Polskich".

Uroczystość 10-lecia zjednoczenia Rumunji.

BUKARESZT, 10. 5. (PAT.). Dziś rozpoczęły się uroczystości związane z dziesiątą rocznicą powstania wielkiej Rumunji. Od godz. 7 rano tłumy publiczności wypełniły ulice Bukaresztu. Po nabożeństwie odbyła się wielka rewja wojskowa. Miasto jest niezwykle ożywione i wspaniale udekorowane, Wieczorem w Teatrze Narodowym odbyło się uroczyste przedstawienie.

—o—

Walki między macedończykami

WIEDEŃ, 10. 5. (PAT.). Prasa donosi za dziennikiem „Politika", że walki w łonie organizacji macedońskiej toczą się dalej. W ubiegłym tygodniu zamordowano zwolennika Protagorowa Mikołaja Voviesa. Tegoż dnia zwolennicy Michajłowa ciężko zranili apenta policji Koyaceya.

—o—

Demonstracje komunistów w Berlinie.

BERLIN, 10. 5. (Pat.). Z Duisburga donoszą, że komuniści tamtejsi wbrew zakazowi policji urządzili wczoraj demonstrację uliczną w celu zaprotestowania przeciw rozwiązaniu t. zw. czerwonego związku b. kombatantów wojskowych.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM.

WARSZAWA, 10. 5. (AW.) Dziś Orano na tramwaje nr. 6 i 21 wpadł na Zjeździe wojskowy samochód ciężarowy idący z Warszawy na Pragę. W obu tramwajach uległy zniszczenia platformy. Ruch kołowy na zjeździe uległ pewnej przerwie. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

—o—

PRZED KONFERENCJĄ GOSPODARCZĄ MAŁEJ ENTENTY.

BELGRAD, 10. 5. (AW.). „Politika" donosi, że konferencja gospodarcza Małej Ententy odbędzie się w czerwcu, w jednej z miejscowości pod Sarajewem. Delegat Jugosławji na przygotowaną konferencję Małej Ententy dr. Secero oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że są w toku rokowania co do przystąpienia Polski do gospodarczego związku Małej Ententy.

—o—

NOMINACJA W GEN. INSPEKT. SIŁ ZBROJNYCH.

WARSZAWA, 10. maja. (AW). Kierownikiem referatu personalnego w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych w miejsce pułk. Prystora, który został ministrem pracy i opieki społ. mianowany został mjr. Sokołowski.

—o—

KOBIETY, A LOYD GEORGE.

LONDYN, 10. 5. (AW.). Loyd George wygłosił wczoraj mowę wyborczą, w której m. in. — oświadczył, że możeby nigdy nie przyszło do wojny światowej gdyby kobiety już w r. 1924 posiadały prawo wyborcze.

EKSHUMACJA ZWŁOK POR. SZALASA.

WARSZAWA, 10. maja. (Pat.). Jak się dowiadujemy, zwłoki ś. p. por. Szalasa, który zginął tragiczną śmiercią w czasie lądowania w Bagdadzie samolotu odbywającego lot Warszawa — Bagdad, zostały ekshumowane w dniu 5. bm. Nadejścia zwłok do Polski należy się spodziewać między 20. a 23. bm.

—o—

GROŹBA POWODZI NA ŁOTWIE.

RYGA, 10. 5. (AW.). Miasta łotewskie Jacobstadt i Friedrichstadt od wczoraj zagrożone są powodzią. Niżej położone ulice już zostały zalane. Dźwina na całej linji od Dynaburga do Jacobstadt i Friedrichstadt podnosi się w d. c.

—o—

PROJEKT NOWEJ ERY KALENDARZOWEJ W SOWIETACH.

MOSKWA, 10. 5. (PAT.). W prasie sowieckiej pojawiły się głosy, domagające się wprowadzenia nowej ery kalendarzowej, która miałaby się nazywać erą dyktatury proletarjatu. Pionierzy tej reformy wychodzą z założenia, że stosowanie w życiu sowieckiej ery chrześcijańskiej sprzeczne jest z podstawowym kierunkiem antyreligijnym.

—o—

OTWARCIE WYSTAWY W SEWILLI

SEWILLA, 10. 5. (PAT.). Wczoraj w południe w obecności przedstawiw południe w obecności przedstawicieli rządu i olbrzymich tłumów publiczności, nastąpiło otwarcie wystawy w Sewilli (Hiszpanja).

—o—

Dr. Schacht zwleka...

PARYŻ, 10. 5. (AW.). Delegat niemiecki na konferencję reparacyjną dr. Schacht złożył wizytę przewodniczącemu konferencji Youngowi z prośbą o przedłużenie terminu do sporządzenia memorjału z niemieckiemi zastrzeżeniami.

Spłoszony koń siał postrach w ul. Łyczakowskiej.

Wczoraj o godzinie 8 rano w ul. Łyczakowskiej koń nieznanego woźnicy spłoszył się na widok nadjeżdżającego auta i tramwaju. Podczas gwałtownego pędu wóz rozerwał się na dwie części, rozszedł zaś zwierzę pociągnęło przednią część woza wraz z woźnicą w kierunku rogatki.

Ofiarą spłoszonego konia padł zamiatacz ulic, Władysław Link, który został potrącony i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewej nogi.

Na miejsce wypadku wezwano Pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do szpitala.

—o—

Ciężkie warunki bytu pracowników umysł.

W „Biuletynie“, piśmie Centr. Organizacji Zw. Zaw. Pracowników umysłowych, czytamy:

Dla pracowników umysłowych nie rozporządzamy niestety, żadnym materjałem co do wysokości płac, oraz struktury budżetu rodzinnego. Istnieją w tej dziedzinie pewne opracowania Komisji Ankietowej. Są to jednakże opracowania fragmentaryczne i już przestarzałe.

Nieznajomość faktycznego poziomu bytu pracownika umysłowego, utrudnia bardzo akcję organizacjom pracowniczym o podniesienie tego poziomu.

Naogół śmiało możemy twierdzić, iż poziom płac pracowników umysłowych w Polsce jest obecnie bardzo niski, w licznych gałęziach wytwórczości niższy, od przedwojennego, a prawie we wszystkich gałęziach niższy od zagranicznego.

Wskazuje na to szereg faktów. A więc pracownik umysłowy w Polsce nie jest obecnie w stanie płacić pełnego komornego.) Z trudnością pokrywane są koszty komornego, ustalone w ustawie o ochronie lokatorów.

Zagranicą pracownik umysłowy może pokryć ze swej płacy daleko większą ilość potrzeb kulturalnych, niż w Polsce. U nas istnieją niskie płace, wysokie ceny artykułów przemysłowych, wysokie ceny potrzeb kulturalnych, wysokie koszta produkcji i t. p. Trudną jest nawet obecnie akcja o poprawę bytu, gdyż ze strony sfer gospodarczych spotyka się z poglądem, iż obecny wysoki poziom kosztów produkcji uniemożliwia podniesienie płac. Sfery gospodarcze dążą nawet do stabilizacji obecnej wysokości płac pracowniczych, t. j. właściwie do stabilizacji nędzy pracowniczej.

Niski poziom płac pracowniczych i robotniczych przyczynia się do tego, iż kapitał zagraniczny

traktuje Polskę na sposób kolonjalny.

Wysyła się do Polski masy dyrektorów i urzędników, których ilość jest często nadmierna, podnoszą znacznie wysokość kosztów produkcji i w ten sposób bardzo często uniemożliwiają odpowiednie wynagradzanie krajowych sił pracowniczych. Stosunki bardzo często odpowiadają stosunkom kolonjalnym, jak n. p. w Chinach i Indjach, gdzie woźny narodowości angielskiej lub innej europejskiej, zarabia więcej, od wysokiego urzędnika krajowego. A przecież kapitał zagraniczny ogarnia coraz więcej warsztatów w Polsce.

Kapitał ameryk. opanowuje Górny Śląsk.

KATOWICE. 10. maja. (Pat.) Z Berlina nadeszła dzisiaj prywatna wiadomość że w środę, 8. b. m. sfinalizowano tam układy o kupno większości akcji zjednokłady o kupno większości akcji zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, pomiędzy właścicielem tych akcji, przemysłowcem Weinmannem, a grupą amerykańską Harrimana. Rokowania o kupno większości akcji Huty Bismarcka i Katowickiej Spółki akcyjnej zostały już poprzednio ukończone. W ten sposób kapitał amerykański posiadać będzie większość w trzech wielkich przedsiębiorstwach żelaznych na Górnym Śląsku polskim. Bliższe szczegóły tych transakcji nie są znane.

Samobójstwo małżonków -- z nędzy.

W Łodzi, zajmowali od dwóch lat jednopokojowe mieszkanie małżonkowie 25-letni Józef i 24- letnia Genowefa Lasoccy. Pożycie młodego małżeństwa było spokojne. Ale od czasu do czasu, gdy przed rokiem Lasocki stracił w fabryce pracę, pomiędzy małżonkami wynikały nieporozumienia, które spotęgowały się jeszcze z chwilą zwolnienia z pracy Lasockiej. Wówczas Lasockim zajrzała w oczy nędza, która też spowodowała katastrofę.

Onegdaj popołudniu w czasie sprzeczki Lasocki napił się kreozotu w celu samobójczym. Widząc męża, wijącego się w bólach, Lasocka wyrwała mu z rąk butelkę i wypiła resztę zawartości.

Pogotowie miejskie przewiozło małż. Lasockich do szpitala w Radagoszczu.

Józef Lasocki zmarł w szpitalu, a stan Lasockiej jest ciężki.

Sprawa aprowizacji na Wystawie poznańskiej.

Jak wynika z ostatniego sprawozdania przedłożonego przez komisarza żywnościowego, Zarządowi PWK. poczynione zostały daleko idące starania, dzięki którym zmobilizowane zostały wszelkie środki, gwarantujące szybką dostawę potrzebnej ilości wszelkich produktów żywnościowych.

Jeżeli chodzi o zboże, w które obfitują ziemie zachodnie Polski, to na wypadek jakichkolwiek objawów wyczerpania zapasów, rząd przerzeki z własnych magazynów dostarczyć wszelką żądaną jego ilość. Warzyw również brakować nie będzie, gdyż z wielkiemi przedsiębiorstwami hodowlanemi, zawarte zostały kontrakty na dostawy. Wielkie rzeźnie miejskie Poznania zdolne są zaspokoić każde zapotrzebowanie na mięso. Drażliwa kwestja dowozu ryb, została rozwiązana w ten sposób że ze stawów majątku miejskiego Naramowic urządzony będzie jakoby zbiorowy basen żywych ryb, hodowanych w czterech wielkich jeziorach wielkopolskich. Resztę zapotrzebowania zaspokoją ryby sprowadzone z Rosji.

Celem zapobieżenia wyzyskowi i samowolnemu podnoszeniu cen, we wszystkich restauracjach i jadłodajniach m. Poznania,

wywieszone będą cenniki wszelkich potraw,

zawierdzone przez kompetentne władze.

O stanowiska dla pp. Miedzińskiego i Jaroszyńskiego.

„Gazeta Warszawska“ zajmuje się kwestją, jakie stanowisko zajmą b. ministrowie rządu premiera Bartla.

Specjalnie zajmuje się „Gazeta Warsz.“ b. min. Miedzińskim i wiceministrem Jaroszyńskim, pisząc o nich co następuje:

Obaj wymieniani są jako kandydaci na jedno i to samo stanowisko dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie, posadę hierarchicznie skromną, ale finansowo bardzo korzystną. Powstają tylko trudności — komu z nich przeznaczyć to stanowisko, ze względu na kwalifikacje.

Ściśle biorąc, żaden z nich nie posiada specjalnych kwalifikacji w tym kierunku, ale to nie stanowi jakoby przeszkody zasadniczej. Sprawa rozpatrywana jest w kołach sanatorskich z innego punktu widzenia. P. Jaroszyński jako specjalista od samorządu, posiada więcej kwalifikacyj, — le jednocześnie może on łatwiej, niż p. Miedziński znaleźć posadę i gdzieindziej, chociażby w administracji czy samorządzie.

Podobno sprawa ta ma być rozstrzygnięta w najbliższych dniach, ale niewiadomo jeszcze, który z dwóch kandydatów zwycięży“.

CO SPROWADZAMY Z ROSJI.

WARSZAWA, 10. 5. (AW). W bieżącym tygodniu przybywa z Rosji Sowieckiej do Polski pierwszy transport nafty, benzyny i smarów, sprowadzony przez specjalnie utworzone towarzystwo akcyjne dla importu nafty z Baku.

BATALJONY KOBIET-KOMUNISTEK.

MOSKWA. 10. 5. (AW). Komisarjat lud. wojny przystąpił do organizowania 2 bataljonów kobiet komunistek. Po zorganizowaniu jeden z tych bataljonów włączony będzie do moskiewskiego, drugi do leningradzkiego okręgów wojskowych.

O pięciodniowy dzień pracy w Rosji.

MOSKWA. Zarząd Związku organizacji zawodowych w ZSSR. wystąpił w tych dniach z projektem nowego podziału pracy w Rosji. Zamiast zaprowadzenia we wszystkich warsztatach pracy 7-mio godzinnego dnia roboczego projekt ten zaleca zaprowadzenie we wszystkich fabrykach i innych przedsiębiorstwach, zatrudniających płatne siły robocze, 5-dziennego dnia roboczego po 8 godzin dziennie.

Pozostałe dwa dni, które szły by za poświęcone by były wypoczynkowi, przyczem na dni te przeniesione by zostały wszystkie święta.

Projekt Związku organizacyj zawodowych jest w chwili obecnej rozpatrywany przez organizacje robotnicze i przez czynniki rządowe.

Złe widoki dla akcji budowlanej.

WARSZAWA. Ministerstwo robót publicznych będzie zmuszone w roku bieżącym, zmniejszyć swoje projekty budowlane, Spowodowane to zostało z jednej strony zwyżką robocizny i materjałów budowlanych, z drugiej zaś niemożnością liczenia na dodatkowe kredyty, wobec zapowiedzi rządu, co do oszczędności w gospodarce państwowej.

Na budowie.



Kradną czy nie kradną?

Proces przeciw naczel. wydziału zasobów dyrekcji kolei we Lwowie p. Pawłowiczowi, dostawcy Leiterowi i wspólnikom o nadużycia i łapówki.

Wczoraj rozpoczął się przed ławą przysięgłych, dawno oczekiwany proces, o nadużycia i łapówki przy dostawach dla dyrekcji kolei we Lwowie. Jak z aktu oskarżenia wynika, p. naczelnik wydziału zasobów *Pawłowicz,* dwaj podlegli mu urzędnicy pp. *Czesław Skurda* (sprowadzony przez Pawłowicza) i ref. p. *Bohusz* w porozumieniu z dastawcami szmat i przędzy do czyszczenia parowozów, oraz materjału drzewnego jak desek i progów, narazili Skarb państwa na szkodę wynoszącą około *400 tys. zł.*

Co do dostawców, z którymi ci trzej panowie robili interesy, bardzo ciekawą ich charakterystykę podaje akt oskarżenia.

W r. 1918 jeszcze, tuż po objęciu prezesury dyrekcji kolei przez inż. Karola *Barwicza,* zjawił się u niego p. Salem *Leiter* dostawca „od wszystkiego" i zapronował mu „dobry interes, to znaczy udział w dostawach dla kolei. Akt oskarżenia mówi, że wówczas p. prezes *Barwicz* powiedział: „daj mi pan spokój" i wyszedł z biura. Było to trochę inaczej i o ile my pamiętamy to nie p. prezes *Barwicz, wyszedł, ale wyszedł p. Leiter wyrzucony z biura.*

W konsekwencji takiego zachowania się p. *Leitera* p. prezes *Barwicz zakazał podwładnym urzędom wchodzić z p. Leiterem w jakiekolwiek stosunki.* Pan Barwicz nie był jednak wiecznym, a skoro tylko w r. 1925 odszedł przeniesiony do Krakowa, natychmiast p. Leiter stał się *„persona grata" dyrekcji.*

Na talencie i zaletach tego „dostawcy" poznał się przedewszystkiem p. Pawłowicz — i od 1925 r. do 1928 robił z nim interesa.

Akt oskarżenia precyzuje nadużycia w 40 wypadkach.

Nie podajemy go dosłownie w „Dzienniku Lud.", podajemy natomiast ilość materjałów w ciągu trzech lat dostawionych po cenach wyższych jak rynkowa i w ilości większej niż wskazywała potrzeba. I tak w ciągu lat trzech dostawił p. Salem Leiter i spólnicy Hammer i Schmierer — 153.117 kg szmat, 4.800 kg konopi, 115.271 kg pakuł, 14.000 kg. bawełny. Akt oskarżenia podaje, że odbierano zamiast materjałów oferowanych w gatunkach powyższych, materjał najlichszy jutowy.

Ta sama spółka dostawiała i progi, także po cenach wyższych niż rynkowa i nie w żądanych jakościach.

Wreszcie ustala śledztwo:

Pawłowicz, Skurda i Konasiński we wszystkich wymienionych wypadkach z wielką działali złośliwością, wyrządzając Skarbowi państwa bardzo znaczną szkodę. Prokuratura pociągając do odpowiedzialności Pawłowicza, Skurdę, Konasińskiego i Bohusza, pociągnęła również i Salomona Leitera. Salomona Hammera, Emila Schmierera i Bernarda Zimmanda, jako tych, za których namową Pawłowicz, Skurda, Konasiński i Bohusz czynów wspomnianych się dopuścili.

Odpowiadają zatem Wład. Pawłowicz, Czesław Skurda, Antoni Konasiński i Jan Bohusz za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, zaś Salem Leiter, Emil Schmierer i Bernard Zimmand za współwinę zbrodni nadużycia władzy urzędowej przez nakłanianie i namowę.

SZKODY SKARBU PAŃSTWA I MAJĄTEK PAWŁOWICZA.

Ogółem biorąc, szkoda wynikła z występnych poczynań Pawłowicza, Skurdy, Konasińskiego i Bohusza jest ogromną, Znawca obliczył ją tylko na podstawie aktów kolejowych — na około 400.000 złotych z tem, że może być ona daleko wyższa.

Motywem działania obwinionych, jak twierdzi prokurator, była chęć zysku. Pawłowicz zwłaszcza zarobił Pna tych interesach wiele. Stwierdzono, że przyjechawszy do Lwowa, był biednym urzędnikiem, posiadającym tylko bardzo skromne urządzenie domowe.

Wprawdzie był współwłaścicielem jednej trzeciej części nieznacznego majątku ruchomego na Łotwie, sprzedanego w r. 1924 wzgl. 1925 r. za 25.000 zł., z czego przypadło mu niewiele ponad 8.000 zł. Innego majątku nie miał.

W ciągu trzyletniego urzędowania we Lwowie, nabył Pawłowicz w maju 1926 r. willę we Lwowie za 4.250 dol., w rok później kupił parcelę za 2.250 dol., w marcu 1928 roku złożył w Miejskiej Kasie Oszcz. jednorazowo 30.000 zł. Prócz tego żył bardzo wystawnie. Znalezione u niego gotówkę 5.000 zł., oraz przekonano się z zapisków, że w depozycie Banku Hipotecznego miał on kilkanaście tys. złotych.

Wskazało też śledztwo, że i Skurda oraz Bohusz dorobili się majątku. Zatem rezultat — wzbogacili się urzędnicy, korzyści odnieśli dostawcy, a stracił Skarb Państwa.

Tak twierdzi oskarżenie. Usłyszymy, co na to wszystko powie obrona obwinionych.

PRZED PRZYSIĘGŁYMI.

Dziś rano przed Trybunałem przysięgłych rozpoczął się sądowy epilog całej tej smutnej i bolesnej afery. Po wylosowaniu ławy przysięgłych i spisaniu generaljów wszystkich 8 oskarżonych, przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia, którego tenor w zupełności zgadza się z podanym przez nas powyżej stanem faktycznym.

Okradziony emigrant wypadł z pociągu

wraz z kieszonkowcem

Onegdaj o godzinie 12-tej w nocy w pociągu zdążającym ze Lwowa do Warszawy, w pobliżu stacji Zawadów, jakiś osobnik, wychodząc z przedziału, skradł emigrantowi Kułyczowi portfel, zawierający 500 dolarów. Poszkodowany, zauważywszy kradzież, puścił się w pogoń za złodziejem. Dopadłszy kieszonkowca obok drzwi, usiłował odebrać mu portfel. W czasie szamotania się Kułycz wypadł z pociągu wraz ze złodziejem. Obaj jednak nie odnieśli szwanku.

Jadący inni pasażerowie zatrzymali pociąg i pospieszyli na pomoc Kułyczowi. W międzyczasie złodziej, korzystając z ciemności nocy, zdołał zbiec i ukryć się w pobliskich lasach, unosząc skradzione pieniądze.

Poszkodowany mieszka w Łopatynie, koło Radziechowa.

—o—

Połknij solitera!

Amerykański „środek" na schudnięcie.

Pisma amerykańskie donoszą, że zastosowano z powodzeniem od niejakiego czasu nowy środek na otyłość.

Kuracja dość prosta, polega na przełknięciu małego tasiemca (solitera), który osiedla się w jelitach i zagarnia dla siebie lwią część najpożywniejszych soków, co sprowadza schudnięcie.

Jest to zabieg bezboleśny i tem milszy dla kuracjusza, że nie wymaga od niego żadnych ograniczeń dietycznych, dla jego zastosowania, jednak potrzeba, aby tłuścioch odznaczający się przeważnie dobrym apetytem, miał apetyt dostateczny do przełknięcia, chociażby jednego tylko solitera...

—o—

POŻAR WSI.

KRAKÓW, 10. 5. (AW). Pożar, który wybuchł w Zaborowie (pow. brzeski) zniszczył prawie całą wieś.

—o—

Echa krwawych zajść w Batiatyczach.

46 włościan na ławie oskarżonych.

Wczoraj rozpoczął się proces przeciw 46-ciu mieszkańcom wsi Batiatycze pow. Żółkiewskiego, oskarżonym o gwałt publiczny i zaburzenie spokoju publicznego. Rozprawa ta jest epilogiem krwawej masakry, która miała miejsce 11. stycznia b. r., kiedy to od salwy posterunkowych zginęło 4 osób, a 9 zostało ciężko rannych.

Na ławie oskarżonych zasiadają: 1) Michał Ligoszewski, przewodniczący miejscowego Związku robotników rolnych, 2) Wasyl Ligoszewski, rolnik, 3) Jan Kurowiec, 4) Melanja Ligoszewska, 5) Anna Sybal, 6) Marja Teśluk (zwana Rudnicka), 7) Stefan Ligoszewski, 8) Wasyl Teśluk, 9) Michał Paczkowski, 10) Wasyl Teśluk, 11) Andrzej Łukiwski, 12) Iwan Zadra, 13) Stefan Petruniak, 14) Hryć Ligoszewski, 15) Wasyl Marcyszyn (Bahraj), 16) Anastazja Ligoszewska, 17) Kornylo Teśluk, 18) Andrzej Seńków, 19) Paweł Babiec, 20) Melanja Kureć, 21) Iwan Kurowiec (Zobczak), 22) Andrzej Chawran, 23) Melanja Baryłka, 24) Hnat Łukiwski, 25) Andrzej Marcyszyn, 26) Kornylo Łukiwski, 27) Andrzej Marcyszyn, 28) Kornylo Łukiwski, 29) Michał Moryszka, 30) Wasyl Duda, 31) Stefan Szwed, 32) Iwan Semków, 33) Anna Łukiwska, 34) Jan Antoniszyn, 35) Piotr Butrynyn, 36) Stefan Marcyszyn, 37) Naścia Chmielów, 38) Stefan Pasternak, 39) Ewa Zadra, 40) Wasyl Kurowiec, 41) Naścia Ligoszewska, 42) Naścia Baryłka, 43) Kość Dańko, 44) Likirja Cycuła, 45) Marceli Różycki, 46) Maksym Petloch.

Powodem krwawej masakry i procesu był spór o zapłatę za przewóz drzewa z lasu koło Dzibulek do tartaku A. Schneidra w Kamionce Strumiłowej. Mieszkańcy Batiatycz żądali zapłaty za furę od 15 do 18 zł., Schneider zaś ofiarował po 12 złotych. Gdy nie przyszło do ugody, Schneider wysyłał fury z innych wsi. Batiatyczanie dwukrotnie uniemożliwili jednak przewóz drzewa z lasu.

Dnia 6. stycznia przybył do wsi zastępca starosty p. Stepień i wezwał mieszkańców do zaniechania zamachów na fury, grożąc represjami. Również miejscowy paroch w tym duchu pouczył swych parafian.

Dnia 11. stycznia Schneider wysłał 12 fur po drzewo, które konwojowało 15-tu policjantów. Na jadących napadł tłum około 800 osób, uzbrojony w drągi i widły. Gdy poczęto rzucać kamieniami na jadących i usiłowano zatrzymać wozy, przodownik Podbereżny polecił dwukrotnie strzelić na postrach w powietrze. Salwy nie odstraszyły jednak atakujących. Gdy w dalszym ciągu rzucano kamienie i usiłowano zrzucać drzewo z wozów 9-ciu policjantów strzeliło w tłum, **zabijając na miejscu trzy osoby.** Dziesięciu innych doznało ciężkich obrażeń. Na drugi dzień zmarła czwarta ofiara strzelaniny wskutek doznanych obrażeń.

W czasie następnych dochodzeń policja ustaliła winę oskarżonych, którzy obecnie odpowiadają bądź za gwałt publiczny, bądź też za podburzanie do niepokoju.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęto przesłuchiwać oskarżonych. — Nikt z oskarżonych nie przyznaje się do winy. Rozprawa potrwa prawdopodobnie około 2 tygodn.

Trybunałowi przewodniczy r. Tertil, oskarża prok. Poeche, bronią dr. Starosolski, dr. Stefanowicz i dr. Zając.

—o—

Zjazd byłych więźniów politycznych.

W Radomiu odbył się 3. maja zjazd stowarzyszenia b. więźniów politycznych przy udziale 60 delegatów z 20 Kół, reprezentujących 2.577 członków.

Zjazd otworzył prezes głównego zarządu tow. K. Pużak, który poświęcił słowa wspomnienia 41 zmarłym w okresie 15 miesięcy b. więźniom politycznym, poczem podkreślił, że Niepodległa Polska nie jest jeszcze taką, o jaką walczyli byli bojownicy, idąc na szubienicę, katorgę i zesłanie. Kończąc przemówienie, składa rezolucję protestującą

przeciwko stosowaniu kary śmierci, — przeciw stosowaniu dawnych carskich kodeksów karnych do obecnych więźniów politycznych i żądanie amnestji dla więźniów politycznych.

Rezolucja została przyjęta przez Zjazd jednomyślnie.

Na honorowych przewodniczących wybrano tow. B. Limanowskiego i A. Dębskiego.

Przewodniczącym Zjazdu — tow. Kwapiński.

W imieniu Radomskiego OKR. witał Zjazd tow. Dr. Kelles-Krauz. W imieniu CKW. PPS. tow. T. Arciszewski.

Odczytano depesze z pozdrowieniami i życzeniami pomyślnych obrad od: ZPPS, od CKW. PPS., od Ministra Pracy i Op. Społ. p. Prystora i szereg innych.

Przyjęto szereg wniosków w sprawach organizacyjnych, w sprawach nowelizacji ustawy o zaopatrzeniu i

potępiono z całą bezwzględnością akcję rozbijaczy przywłaszczających sobie nazwę „Dawnej Frakcji Rewol."

Stwierdzono, że samorządy, za wyjątkiem warszawskiego — są przychylne w okazywaniu pomocy b. więźniom politycznym w formie czy to pracy, czy też zasiłków materjalnych.

Wybrano Zarząd w składzie następującym: Prezes honorowy tow. B. Limanowski, Przewodniczący tow. Pużak, członkowie: Arciszewski, Jagodziński, Nowakowski, Radek, Śledziński, Wośko.

Przewodniczący Zjazdu tow. Kwapiński, zamykając Zjazd, zwrócił się do zebranych, aby przypomnieli sobie, że tam, na katorgach i zesłaniu nie było nigdy zwątpień, i że dla tego lepszego jutra trzeba żyć i czuwać. Więc i teraz, gdy dookoła mierzy się wszystko miarą pełniejszego koryta, nie należy wątpić.

„Robotnik" zamieszcza wrażenia uczestnika zjazdu, który pisze m. in.:

„Wszystkie prawie przemówienia delegatów przepełnione były smutkiem i goryczą.

Nie chcemy żadnych przywilejów, nie upominamy się o nagrody, ale mamy chyba prawo żądać, aby nas i naszych towarzyszy, z których wielu bardzo stało już pod szubienicą, którzy po 10 i 12 lat przebyli w katorgach, zakuci w kajdany, którym tęsknota wypijała krew z serca wśród tajg syberskich, którzy do dziś jeszcze noszą na swojem ciele ślady nahajek kozackich, kolb i obcasów carskich żołdaków, których żarła nędza i robactwo w licznych „pierwszych tiurmach", którzy pierwsi podnieśli sztandar buntu i Niepodległości Ojczyzny i nie splamili honoru Polaków — że ci chyba mają prawo żądać, aby ich przynajmniej tak traktowano (o ironjo!), jak potraktowano byłych carskich i c. k. austrjackich oficerów i urzędników.

Były obrońca więźniów politycznych i sam b. więzień ob. adwokat Szumański powiedział, że Belgijczycy, po odzyskaniu niepodległości bez żadnych warunków zabezpieczyli byt.

W Polsce inny jest los b. skazańców politycznych, a w interesie Państwa, w interesie przyszłości naszego bytu niepodległego leży, aby było inaczej.

Rejestracja zapasów mąki pszennej we Lwowie.

Wskutek reskryptu Urzędu Wojewódzkiego Magistrat przeprowadza we Lwowie 4-tą rejestrację zapasów mąki pszennej według stanu z dn. 15. maja br. Wobec tego Magistrat wzywa wszystkich właścicieli miejscowych młynów oraz kupców hurtownych i detalicznych, trudniących się sprzedażą mąki, ażeby najdalej do wtorku, dnia 14. maja br. godz. 13-ta zgłosili się w VI. Wydziale Magistratu (referat aprowizacyjny ratusz I. p. drzwi Nr. 51) celem podjęcia formularzy zgłoszeń.

Walka pracowników gminnych o byt

Od czterech lat Zarząd Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział we Lwowie, czyni starania w Prezydjum miasta o różne postulaty dla pracowników, które z natury rzeczy powinna Gmina sama była prowadzić, celem uporządkowania stosunku pracowników do Gminy. Każdocześnie poruszane żądania za panowania Tymczasowej Rady Miejskiej napotykały nie tyle na trudności ile na brak czasu zajęcia się temi sprawami. Mimo to Zarząd Związku nalegał na Prezydjum miasta przy każdej sposobności z rezultatem, że Rada Tymczasowa ustąpiła, a miejsce to zajęła Rada Przyboczna z Komisarzem Rządu na czele. Zarząd Związku, widząc zmianę w Ratuszu opracował memorjał i wniósł na ręce Komisarza Rządu dnia 4 września 1928 r., z następującemi żądaniami:

1. Zmianę schematu płac czyli przepracowanie umowy zbiorowej. 2. Przyznania pracownikom w roku 3-ch dni świąt, a to 1-szy dzień Bożego Narodzenia, 1-szy dzień Wielkanocy i 1-szy dzień Maja. 3. Przyznania i wypłacania pełnych poborów w czasie choroby. 4. Przyznania i wypłacania pełnych poborów w czasie ćwiczeń wojskowych, analogicznie jak pobierają pracownicy etatowi. 5. Przyznania pracownikom gminnym po 10-cioletniej pracy należenia do jednego z funduszów emerytalnych przynależności do miasta Lwowa. 6. Wypracowania i wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej, odpowiadającej obecnemu duchowi czasu. 7. Przyznania wszystkim pracownikom stałym poborów z góry, a to po pięcioletniej pracy 50 proc., po dziesięcioletniej pracy 100 proc. 8. Wprowadzenia we wszystkich Zakładach wypłaty we woreczkach drukowanych, ażeby każdy pracownik mógł się obliczyć.

W tym samym czasie, kiedy przedłożono memorjał, został odwołany ze Lwowa Komisarz Rządu p. Strzelecki i przekazał tę sprawę do załatwienia swemu następcy. W tym celu odbyła się z końcem września pierwsza konferencja porozumiewawcza dyrektorów przedsiębiorstw gminnych z delegatami pracowników gminnych w sali posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem naczelnika Wydziału dyr. Woleńskiego. Na posiedzeniu tem polecono odbyć wspólną konferencję z pp. dyrektorami, ażeby następnie przyjść z gotową umową do Komisarza Rządu. — Konferencję takową odbyto dnia 12-go października 1928 r. w Gazowni miejskiej przy współudziale dyr. Elektrowni i Wodociągów, lecz i ta konferencja nie dała pożądanych wyników, wobec czego odbyło główną konferencję 20 października 1928 r. w Prezydjum miasta. Lecz i tu okazało się, że pp. dyrektorowie nie mają pełnego upoważnienia do załatwiania sporu; przerwano konferencję na dwie godziny, celem porozumienia się z pp. dyrektorów z Komisarzem Nadolskim.

Po podjęciu obrad p. Komisarz osobiście aprobował stanowisko dyrektorów, — a kiedy ta propozycja sankcjonowana przez p. Komisarza nie załatwiała spraw, Zarząd Związku odwołał się do Walnego Zgromadzenia, odbytego w tym samym dniu tj. 20-go października 1928 r., zaś w dniu 21-go października doręczono p. Komisarzowi rezolucję podtrzymującą bezwzględnie memorjał w pełnej osnowie, wniesiony przez Związek dnia 4-go września 1928 r.

Biorąc pod uwagę tłumaczenia Prez. miasta, że postulaty pracowników są ściśle złączone z budżetem zgodzono się na zwłokę 3-miesięczną, ażeby dać możność dokładnego obliczenia. Rezolucję przedłożoną przyjęto dość życzliwie a Komisja budżetowo - finansowa przyznała różnicę poborów, jaka wyniknie ze zmiany schematu za kwartał ostatni i pierwszy 1929 roku. Zarząd Związku używał wszelkich wpływów na personal, ażeby wytrwał w spokoju, licząc się z tem, że Prezydjum miasta za sześć miesięcy załatwi ten spór pomyślnie. W ostatnich dniach lutego br. pojawiły się w prasie komunikaty, że na Sesji Magistratu uchwalono nowy schemat płac dla pracowników miejskich zakładów i przedsiębiorstw a w ślad zatem postawiono na porządek dzienny Komisji budżetowej i Rady Przybocznej. — Wówczas to Zarząd Związku orjentując się, że Magistrat ma zamiar narzucić pracownikom gorszą umowę aniżeli ta, która obowiązuje dotychczas — postarał się za pośrednictwem radnych PPS, tow. Szczyka i tow. Herschtala o zwołanie konferencji. (C. d. n.).

Katastrofalne położenie Łodzi.

Jak pisma doniosły, do Warszawy udał się prezydent m. Łodzi pos. Ziemięcki, który wobec katastrofalnego braków funduszu na kontynuowanie robót miejskich, postanowił jeszcze raz spróbować w Warszawie zdobyć niezbędne sumy na budowę kanalizacji i domów mieszkalnych na Polesiu Konstantynowskiem.

Z przewidzianych konferencji doszła do skutku jedynie konferencja z dyrektorem wydziału pożyczek samorządowych Banku Gospodarstwa Krajowego Garbusińskim, na której delegaci m. Łodzi zostali poinformowani, że Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył dla Łodzi na miesiąc maj kwotę 300.000 złotych, co się tyczy dalszych kredytów budowlanych Bank Gospodarstwa Krajowego nie może narazie ani Łodzi, ani innym samorządom nic pozytywnego powiedzieć.

W tej sprawie wypowiada się na łamach łódzkiego „Głosu Porannego“ wicepr. miasta, Wieliński, co następuje:

„Poza Łodzią, która otrzymała z kontyngentowych funduszów 300 tys. złotych, Warszawa, której udzielono... 5 miljonów zł. i Gdynia,

żaden z terytorjalnych samorządów nie otrzyma od rządu ani grosza.

„Podział“ ten jest dla Łodzi wprost katastrofalnym. Nie wiemy wogóle, czy będziemy mogli rozpocząć w bież. sezonie roboty kanalizacyjne, roboty na Polesiu Konstantynowskiem nad dokończeniem budowy domów robotniczych, czy będziemy w stanie załagodzić choć w części bezrobocie.

Charakterystyczne jest, że Warszawa jako stolica otrzymała kredytów budowlanych na maj w wysokości 5 milj. zł., podczas gdy nasze miasto, znajdujące się u skraju przepaści, zaledwie 300 tys. złotych“.

—o—

Kasjerzy kolejowi — a publiczność.

Do książek zażaleń, znajdujących się na wszystkich stacjach kolejowych, pasażerowie wpisali w r. 1928 ogółem 2.481 zażaleń, co stanowi jedno zażalenie na 62.000 przewiezionych podróżnych.

W porównaniu z r. 1927 liczba zażaleń wzrosła o 7 i pół proc.

Najwięcej zażaleń wniesiono na niewłaściwe zachowanie się kasjerów przy kasach biletowych, bagażowych i towarowych.

Naskutek powyższej statystyki, ministerstwo poleciło wszystkim dyrekcjom kolejowym pouczać pracowników, jak należy obchodzić się z podróżującą publicznością.

Tajemnicze zniknięcie burmistrza

„Ekspress Lubelski“ podaje:

Ogólne poruszenie w Szczebrzeszynie, miasteczku, leżącem niedaleko Zamościa, wywołał w tych dniach fakt zaginięcia miejscowego burmistrza.

Co się z nim stało, nie wiadomo, gdyż ani w magistracie, ani w domu, nie pozostawił nic, coby mogło naprowadzić na jakikolwiekbądź ślad. W dniu zamknięcia jak ustalono, burmistrz wyszedł z biura podczas urzędowania i od tej chwili nikt go już więcej nie widział.

Policja prowadzi energiczne poszukiwania, jak dotychczas jednak bez wyniku, aczkolwiek minęło już cztery dni od zniknięcia burmistrza.

—o—

17-letni chłopiec pod zarzutem zamordowania rodziców.

Donosiliśmy już wczoraj o sensacyjnym procesie, który obecnie toczy się w Wiedniu. Ponieważ wczorajszy numer „Dz. Lud." został skonfiskowany, podajemy dla informacji Czytelników jeszcze raz najważniejsze szczegóły potwornej zbrodni, jakiej miał się dopuścić 17-letni Ferdynand Artmann, obwiniony o zamordowanie swych rodziców.

Wczesnym rankiem d. 20. września ub. roku w mieszkaniu emerytowanego radcy rządowego Artmanna rozległy się strzały rewolwerowe i przeraźliwe krzyki. Niebawem z mieszkania wybiegł młody Ferdynand, wołając do zgromadzonych sąsiadów:

— Moi rodzice zastrzelili się. Mnie też chcieli zastrzelić... Tu, w palec jestem zraniony; proszę mi przewiązać ranę.

A potem dodał, nie zdradzając większego wzruszenia:

— Teraz jestem sierotą i nie mam nikogo. Prawdopodobnie jednak są pieniądze, a znajdzie się i polica asekuracyjna.

Na podstawie wszczętych dochodzeń aresztowano młodego Ferdynanda pod zarzutem zamordowania własnych rodziców.

Morderstwa obojga Artmanów dokonano zapomocą rewolweru starego Artmanna, oraz składanego noża, który również był jego własnością.

*

Po przesłuchaniu oskarżonego, który do winy się nie przyznaje, nastąpiły zeznania swiadków. Dyrektor Biura asekuracyjnego, Weinberg, długoletni przyjaciel zamordowanego Artmanna zeznał, że Artmann pewnego razu w ubiegłym roku wyrażał przed nim swe obawy o psychiczny stan żony, która według jego zdania nie jest umysłowo normalna tak, iż prawdopodobnie będzie ją musiał umieścić w sanatorjum.

Przew.: Czy stary Artmann nie rozmawiał z panem o swym synu?

Świadek: Mogę tylko powiedzieć, że go ogromnie kochał, że był z niego dumny i wszystko dla niego poświęcał.

Józefina Michel, która była guwernantką Ferdynanda w r. 1921, podała, że Artmannowa, kobieta nadzwyczaj nerwowa, mówiła ciągle tylko o swoich chorobach. Nie było jednego obiadu, żeby na ten temat nie wszczynała rozmowy. Tak ona jak i mąż byli przeczuleni na punkcie zdrowia swego syna. Nie wolno było dziecka pocałować, aby go przypadkiem nie zarazić. Nieszczęściem jego było, że nie pozwolono mu być dzieckiem; nie dopuszczano do niego współrówieśników, by nie nabawił się jakiejś choroby. Ojciec twierdził, iż synowi nie potrzeba przyjaciół, gdyż on jest jego najlepszym przyjacielem.

Mak Führing był prywatnym nauczycielem Ferdynanda w czasie od 7—11 roku jego życia. „Młody Artmann — podaje świadek — posiadał wszystkie wady i zalety jedynaka. Uderzała u niego wybujałość fantazji. Stosunek jego do rodziców nie był poprawny; już jako dziecko szczególnie matkę traktował z lekceważeniem. Świadek przypomina sobie, jak pewnego razu chłopak nogami, rękoma i głową bił o zamknięte drzwi pokoju matki, wołając z wściekłością:

— Puść mnie, świnio! Chcę tam wejść, świnio!

Zachodzi pytanie, skąd chłopiec, obracający się w najlepszych kołach, znał takie wyrażenia. Świadek przypuszcza, że słyszał je od ojca, który często z matką się kłócił.

Świadek Anna Knapp, długoletnia sekretarka starego Artmanna określa swego szefa jako człowieka dobrego, uczciwego, ale bardzo łatwo wpadającego w rozdrażnienie. Jeżeli syn był nieraz zuchwały wobec matki, to było to jej winą. Jej przeczulona miłość do niego czyniła ją wprost śmieszną. — Świadek nie wierzy, aby ten młodzieniec, ten syn mógł być mordercą rodziców.

Morderca przyznaje się do zbrodni.

Popołudniu tegoż dnia odbyła się wizja lokalna w mieszkaniu zamordowanych, przy której był obecny również oskarżony.

Na wniosek obrońcy, zaprowadzono młodego Artmanna do pokoju, w którym od kul i noża zginęli jego rodzice. Młodzieniec, wszedłszy do pokoju, zbladł śmiertelnie a kolana jego poczęły drżeć.

Sędziowie, widząc to, poczęli go nakłaniać, by wyznał prawdę i w ten sposób zrzucił z siebie ciężar, który by musiał dźwigać przez całe życie.

Artmann poprosił, aby go na chwilę zostawiono samego. Przez szparę w drzwiach widziano, jak rozglądał się błędnie, a potem opadł na fotel i trwał długo w nieruchomości, z głową ukrytą w dłoniach. Potem zerwał się i z twarzą bladą jak kreda poprosił do siebie przewodniczącego, który po kwadransie rozmowy z oskarżonym wezwał cały sąd.

Wówczas Artmann wobec wszystkich, zalany łzami, głosem wzruszonym wyznał swą zbrodnię.

— Widzę — mówił — jak ojciec z nożem rzuca się na matkę. W tej chwili skoczyłem ku niemu, wyrwałem mu nóż i ugodziłem go nim kilka razy. Dalszych szczegółów strasznej sceny nie mogę sobie przypomnieć.

Zbrodniarza, złamanego zupełnie na duchu, odprowadzono do więzienia.

—o—

Dwaj „królowie" przed min. spraw wojsk.

Z Warszawy donoszą:

Żandarmi, dyżurujący u wejścia głównego do ministerstwa spraw wojskowych mieli wczoraj niełada robotę. Musieli bowiem przyjmować audjencje kolejno dwóch „królów", którzy zgłosili się, aby wydać zarządzenia i rozkazy.

Pierwszy zjawił się wczesnym rankiem. Był boso, bez czapki. Natomiast w ręku dźwigał grubą rurę mosiężną, wysokości 3 metrów, zakończoną kulą i obwieszoną wstążeczkami. Na piersiach miał szereg medali na jaskrawych gałgankach.

Pod szyją na potężnym łańcuchu, zwisał mu wielki zegarek, z typu t. zw. zegarków kolejowych.

„Władca" był spokojny i niewymagający.. Chodziło mu tylko o zasiłek, przy pomocy którego mógł sobie zjednać zwolenników.

Przybyły posterunkowy odprowadził „króla" do aresztu. Okazało się, iż jest to Walenty Jonczyk, rodem z gminy Irena, pow. pułtuskiego. Oddano go pod opiekę.

W godzinę później przybył drugi „król". Ten znów dla odmiany był obwieszony mapami, planami, rozkazami i manifestami. W ręku zamiast berła, trzymał fujarkę, na której wdzięcznie wygrywał, wabiąc ku sobie licznych poddanych.

Muzykalny król, domagał się mobilizacji, wojny i krwi.

Znów wezwano policję. Okazało się iż jest to Ignacy Filipczak, zamieszkały w gminie Mysłów, pow. łukowskiego. Ponieważ nie był on tak spokojny, jak jego poprzednik, odwieziono go karetką do szpitala.

„Święto książki" w Rosji.

MOSKWA. Dnia 19-go maja r. b. urządzone zostanie w całej Rosji święto książki. Obchód święta tego trwać będzie, przez cały tydzień. W poszczególnych miastach i po wsiach odbywać się będą w ciągu całego tygodnia konferencje czytelników książek, wystawy książek, bazary i t. p. Ulicami miast przeciągać będą pochody „dzieci- czytelników" w malowniczych kostjumach najpopularniejszych bohaterów poszczególnych utworów literackich.

—o—

Wiadomości z Zagłębia Naftowego.

(Telef. od naszego korespondenta).

Borysław, 11. marca 1929.

Sprawa redukcji w „Premierze"

W środę 8 bm. odbyła się w dyrekcji „Premjera" konferencja z komitetem delegatów kopalnianych w sprawie zredukowanych ostatnio robotników. Imieniem dyrekcji p. dyr. Wyszyński oświadczył, że firma w miarę zapotrzebowania przyjmować będzie zredukowanych robotników.

Definitywnie nie ustalono, których robotników zatrzymuje się w pracy, gdyż dalsze pertraktacje odroczono do wtorku 14 bm.

—o—

Wstydzą się własnej firmy.

BBS., d. fr. rewol. urządza drugą niedzielę z rzędu zbiórkę uliczną w Borysławskiem naftowem zagłębiu. Zbiórka odbywa się rzekomo na oświatę robotniczą, a robotnicy pieniędzy dawać nie chcą, bo wiedzą, że to jest na rozbicie jedności robotniczej. Przy zbiórce tłumaczą, że to jest na oświatę robotniczą i nie przyznają się do własnej firmy.

Klasowe organizacje i PPS ostrzegają robotników zagłębia, że zbiórka na oświatę robotniczą odbywa się wyraźnie pod firmą TUR. i z takim napisem na puszkach, a inne zbiórki rzekomo na oświatę robotniczą są przeznaczone na rozbijanie solidarności klasy pracującej i na utrzymanie lokai kapitalistycznych.

—o—

Zjednoczone niedobitki
w Borysławiu.

Na murach miasta w Borysławiu ukazały się szumne afisze, wzywające ogół mieszkańców na zgromadzenie 9 bm., pod Sokołem, w sprawie ostatnich wypadków w Opolu.

Afisz podpisały następujące niedobitki: BB, Narod. Organ. kobiet, Zw. Inwalidów, Zw. Legjonistów, Stow. „Gwiazda", Dawna fracja rewoluc., Sokół, Feder. pracy, Stow. Inżynierów, Zw. oficerów rezerwy, Zw. obrońców Podkarpacia. Na wiec przybyło około 300 osób, w tem zgórą 100 szmeigelesów z grupy komunistycznej. Policja w komplecie. Zagaił Zgromadzenie dyr. Wyszyński, referował dyr. firmy pos. dr. Wojciechowski. Przed rozpoczęciem prosił usilnie by mu nie przeszkadzano, rezolucję odczytał i nie poddał pod głosowanie, z obawy ze poza nielicznymi do tego specjalnie przygotowanymi nikt głosować nie będzie. Na tem ten szumny wiec zakończono.

Tak się przedstawia potęga wyżej wymienionych organizacyj. Gdyby każda z nich miała po 12 członków zarządu i tyleż zastępców to byłoby razem 288 osób, z tego zaś widać, że ani tyle nie posiadają, gdyż było ponad 100 szmeigelesów komunistycznych. A jednak się ciągle szarpią i z pewnością ta szmatka „Echo borysławskie" napisze, że wiec był wielki, rezolucję jednogłośnie uchwalono. Lecz kłamstwo ma krótkie nogi.

—o—



Inżynier skazany za sprzeniewierzenie.

47-letni Władysław Łoziński, inżynier, odpowiadał wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, jako oskarżony o sprzeniewierzenie kwoty 1.056 zł. i 13 groszy na szkodę Małopolskiego Związku ciemnialego żołnierza „Spójnia". Inż. Łoziński był przed dwoma laty przez 3 miesiące kierownikiem hurt. tytoniowej „Spójni" zaś po odejściu jego stwierdzono brak tej kwoty.

Oskarżony twierdził w śledztwie i na rozprawie, że pieniądze te zatrzymał sobie jako trzymiesięczną pensję, gdyż rzekomo wypowiedziano mu posadę poza terminem oznaczonym ustawą.

Argumenty jego nie trafiły do przekonania sędziego, gdyż został skazany na 4 miesiące więzienia, przyczem połowa kary została umorzona na podstawie amnestji, 2 zaś miesiące zostały zawieszone na przeciąg dwóch lat, — przyczem skazany ma zwrócić sporną kwotę „Spójni".

Inż. Łoziński zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Oskarżenie wnosił prok. Wondrausz, bronił dr. Zarzycki.

—o—

Z wydawnictw.

NR. 9 „SPOŁEM" organ Związku Spółdzielni Spożywców przynosi art. M. Rapackiego „Polska polityka zbożowa ze stanowiska spożycia, omówienie zagadnienia polityki mączno- zbożowej, szczególnie sprawę przemysłu młynarskiego".

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 11 maja 1929.

MIANOWANIA NA UNIWERSYTECIE JANA KAZIMIERZA. Mianowani zostali: dr. Ludwik Ehrlich na Wydziale Prawa zwyczajnym profesorem prawa narodów i ogólnej nauki o państwie, a ks. dr. Kazimierz Waiss honorowym profesorem na Wydziale Teologicznym.

ZE SZPITALA EPIDEMICZNEGO DO BRYGIDEK. Norbert Safir, kasjer Banku hipotecznego, jak wiadomo sprzeniewierzył znaczną kwotę z depozytów banku. W czasie dochodzeń zachorował on na tyfus plamisty i został odstawiony do szpitala epidemicznego. Onegdaj opuścił on szpital po odbytej kuracji. W chwili jednak gdy wyszedł za bramę aresztował go wywiadowca i odstawił do dyspozycji sędziego śledczego, urzędującego w gmachu Brygidek.

PRZYTRZYMANIE 3 KONI-WŁÓCZĘGÓW. W ub. środę przytrzymano na polach obok ul. Potockiego trzy konie, pasące się bez dozoru. Konie te maści: kasztanowatej, jasnogniadej i czarnej, ten ostatni z pocięt ągrzywą, kantarem i uzdeczką, pozostawiono w opiece Lewińskiego, zam. przy ul. Marji Bartoszówny.

CZYJA BIELIZNA? W bramie realności przy ul. Ogrodowej l. 5 znaleziono podrzucony tłumok, prawdopodobnie przez spłoszonego „pająciarza", zawierający: 4 koszule męskie, 3 damskie, 4 dziecinne 3 prześcieradła, 1 poszewkę, 1 ręcznik, 2 chusteczki i 1 stanik. Poszkodowany może bieliznę tę odebrać w komisarjacie VI dzielnicy.

POSZKODOWANY ODSZUKAŁ FUTRO W SCHOWKU ZŁODZIEJSKIM. W ubiegły czwartek dostał się jakiś osobnik do niezamkniętego przedpokoju Maurycego Gottlieba skąd skradł futro męskie, podbite nutrjami, wartości 4.500 zł. Poszkodowany zauważywszy kradzież wybiegł na ulicę, gdzie dowiedział się od przechodniów, że złodziej zbiegł z łupem do realności przy ul. Bajzera pod l. 2. Tam udał się Gottlieb w towarzystwie zawezwanego policjanta i w czasie poszukiwań znalazł swe futro owinięte w chustkę, ukryte pod schodami od strony podwórza. Złodzieja nie zdołano jednak odszukać.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. Zofja Uszczerko, licząca lat 55, zam. przy ul. Piastów 11 a, wczoraj popołudniu w zamiarze samobójczym skoczyła z I-go piętra. Zawezwany lekarz pogotowia rat. stwierdził, iż desperatka doznała licznych kontuzji i złamania nogi. Po zaopatrzeniu odwieziono ją do szpitala.

POSKROMIENIE GROŹNYCH MĘŻÓW Michał Maramosz dostał się do aresztu za wywołanie awantury w stanie pijanym w ul. Legjonów.

Józef Klimczak, zam. przy ul. Bema 9, został aresztowany za awantury i niebezpieczne pogróżki, skierowane przeciw właścicielowi realności, zam. przy ul. Szumlańskich l. 2.

KRZAKI I BRAMY KAMIENIC PRZYTUŁKIEM DLA NIEMOWLĄT. Onegdaj popołudniu patrolujący ul. Kadecką policjant znalazł leżące w krzakach niemowle płci żeńskiej, liczące około dwa tygodnie życia.

O godzinie 9-tnej wieczorem w bramie domu przy pl. Jura l. 8. znaleziono również podrzuconą dziewczynkę. Podrzutkami zaopiekował się miejski komisarjat.

320 ZŁ. wraz z portfelem skradł jakiś doliniarz Kasjelowi Segalowi na pl. Gołuchowskich.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na dworcu towarowym obok VI stawidła dostał się wczoraj pod koła przesuwanych wagonów 45-letni Jan Szaszyniec, robotnik, przyczem doznał odcięcia prawej ręki. Na miejsce wypadku przybył lekarz pogotowia ratunkowego, który po doraźnem zaopatrzeniu polecił odwieść ofiarę wypadku do szpitala.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3-ciej „Twardowski na Krzemionkach".
Sobota o 7'30 „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".
Niedziela o 3'30 „Dwaj panowie B".
Niedziela o 7'30 „Gioconda".
Poniedziałek o 7'30 „Broadway".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Sobota o 7'30 „Pociąg widmo".
Niedziela o 3'30 „Kwadratura koła".
Niedziela o 7'30 „Pociąg widmo".
Poniedziałek 7'30 „Murzyn warszawski".

POLSKIE TOW. MUZYCZNE:

Niedziela, 12. maja: IV Koncert symfoniczny z udziałem skrzypka Stefana Frenkla.

—o—

TEATR WIELKI daje dziś na przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej prześliczny wodewil J. N. Kamińskiego „Twardowski na Krzemionkach". po cenach najniższych.

LUDWIK KORSELL-KORKES wybitnie utalentowany tenor scen zagranicznych wystąpi w dzisiejszem przedstawieniu wieczorem, na program którego składają się najulubieńsze opery, jakiemi są dla wielbicieli muzyki: „Rycerskość wieśniacza" Mascagni'ego i „Pajace" Leoncavalla.

WŁODZIMIERZ KACZMAR, jeden z pośród najwybitniejszych polskich śpiewaków, lwowianin, który ostatnio święcił szereg sukcesów artystycznych na scenach włoskich, wystąpi tylko jeden raz w Teatrze Wielkim t. j. jutro w niedzielę, w operze A. Ponchielli'ego „Gioconda". W tytułowej partji Giocondy wystąpi p. Wanda Korytkówna.

KAPELMISTRZOWSKI WYSTĘP GOŚCINNY PROF. WALEREGO BERDIAJEWA. Dyrekcji Teatrów Miejskich udało się pozyskać na dwa występy gościnne, sigmnego kapelmistrza największych operowych teatrów zagranicznych, prof. Walerego Berdiajewa, który wystąpi przy pulcie kapelmistrzowskim tylko dwa razy t. j. we wtorek 14-go bm. w świeżo wznowionej w tym celu operze Bizet'a „Carmen" i 16-go bm. w „Aidzie" Verdi'ego.

NA POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE po cenach znacznie zniżonych, ukażą się w Teatrze Wielkim „Dwaj panowie B" komedja M. Hemara, a w Teatrze Małym świetnie napisana komedja satyryczna na stosunki bolszewickie „Kwadratura koła" pióra W. Katajewa. Obydwa przedstawienia rozpoczną się o godz. 3'30 popoł.

„POCIĄG WIDMO", ostatnia nowość Teatru Małego grana będzie jeszcze tylko kilka razy poczem ustąpi miejsca będącej w przygotowaniu świetnej komedji Kedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

WIECZÓR MUZYKI, PIEŚNI I POEZJI RUMUŃSKIEJ odbędzie się dziś w sobotę 11. bm. o godz. 8 wiecz. w sali Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego (ul Akademicka) — staraniem Ligi polsko - Rumuńskiej ze współudziałem Rumuńskiego Stowarzyszenia „Esperanto" w Bukareszcie. Udział biorą pp. Wanda Siemaszkowa, art. dram., Helena Puchalska, art. oper. Tadeusz Szymonowicz, art. oper., Henryka Korgut-Sucherowa, pianistka oraz Orkiestra 19 pp. Znakomita mistrzyni słowa p. Wanda Siemaszkowa recytuje m. i przepiękny utwór literacki królowej rumuńskiej Marji, p. t. „Rumunja — mój kraj".

Wieczór zapowiada się nadzwyczaj interesująco i budzi wielkie zaciekawienie wśród muzykalnych sfer miasta.

Z TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Obecna Wystawa dzieł p. Albinowskiej-Minkiewiczowej, Chybińskiej, Rychter-Janowskiej i Szemika, — potrwa jeszcze tylko kilka dni.

ADWENTOWICZ, KANDYDUJE O TEATR ŁODZKI.

ŁÓDŹ. Wkrótce ma zapaść decyzja, o powołaniu nowej dyrekcji teatru miejskiego w Łodzi. Największe szanse ma kandydatura Karola Adwentowicza.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Dzieje kokoty Lulu".
MARYSIENKA: „Dzieje kokoty Lulu".
LEW: „Kozacy".
PALACE: „Donżuan, który zgrzeszył".
APOLLO: „Płomień miłości".
PASAŻ: „Demon kopalni złota".
CHOLOSSEUM: „Płonące auto".
CHIMERA: „Jak zostać primadonną".
UCIECHA: „Golgota miłości".
OAZA: „Przez grzech do szczęścia".
FATAMORGANA: „Nędznicy".
LUNA: „Marnotrawny syn".
GRAŻYNA: „Golgota uczciwej kobiety".
PROMIEŃ: „Niewolnica Szanghaju".
CASINO: „W kuszącym ogniu brylantów".
PAN: „Brudne pieniądze".

—o—

Łańcuch prasowy.

Wezwany przez tow. Gajslera Jana składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" zł. 5'— i wzywam do złożenia odpowiednich kwot towarzyszy: Edwar. Rzepkę, Stanisława Rzepkę, Michała Nowaka i Wielkuna Adama.

Schönhofer Franciszek.

Wezwany Związek Pracowników Kas Chorych w Nadwórnej przez Zw. Prac. Kas Chorych w Stanisławowie składa zł. 15'- i wzywa do złożenia takiej samej kwoty Związek Robotników Przemysłu Chemicznego Oddział w Nadwórnej, Zw. Pracow. Przemysłu Odzieżowego Oddział w Nadwórnej, Związek Lekarzy Kas Chorych Koło w Nadwórnej.

Sprawy partyjne.

KOMITET DZIELN. PPS. Żółkiewskie, Zamarstynów, Zniesienie. Posiedzenie ustępującego i nowowybranego Zarządu, odbędzie się w sobotę, 11. b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu, ul. Żółkiewska 42 b. Uprasza się o niezawodne przybycie.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S odbędzie się w poniedziałek 13. bm. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

—o—

Org. Młodzieży T. U. R.

Posiedzenie Komitetu Wyk nawczego, odbędzie się w sobotę 11. maja o godz. 6'30 przy ul. Bourlarda 5.

Sprawy b. pilne. Uprasza się o punktualne przybycie.

Hiess, sekretarz.

—o—

WIELKI KIERMASZ WIOSENNY urządzony staraniem Komitetu opieki nad zdrowiem młodzieży szkół średnich odbędzie bez względu na pogodę w salach Strzelnicy miejskiej w niedzielę 12. bm. Program bardzo urozmaicony. Wstęp dla starszych 1 zł., dla młodzieży 50 gr. Dochód przeznaczony na kolonje wakacyjne dla biednej młodzieży szkół średnich.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE M. LWOWA. W niedzielę, dnia 12. maja 1929 o godz. 3-ciej popołudniu w sali własnej Rynek 8, I. p. odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie

dozorców i dozorczyń m. Lwowa z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z Konferencji, w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej;
2) Sprawy organizacyjne.

Referować będą tow. Folmes, Łańcuta, Dykij, Pańczyszyn. Ze względu na bardzo ważne sprawy, obecność każdego konieczna! Jawcie się jaknajliczniej!

Miśków Józef, sekretarz. Folmes Józef, przewodniczący.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HIGJENY. W niedzielę, dnia 12. maja o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Kinoteatru „Marysieńka" wygłosi prof. dr. Jakób Rothfeld wykład p. t.: „Chroniczne choroby mózgu i rdzenia i neurastenja", jest ostatni z serji wykładów o chorobach nerwowych.

1-szy Maja na prowincji.

KAŁUSZ.

Święto 1. Maja, organizacje robotnicze, istniejące na terenie Kałusza obchodziły w tym roku uroczyście.

Piękny słoneczny ranek majowy powitany był pobudką orkiestry górniczej. Jeszcze przed godz. 9-tą napływali zewsząd robotnicy, odświętnie ubrani do Domu robotniczego. Przyszło też wiele kobiet, uderzała duża ilość młodzieży. Milicja pod kierownictwem tow. Jagielnickiego Karola okazywała wszędzie swoją sprężystość. Po godz. 10-tej ruszył pochód; na przedzie długi korowód rowerzystów, potem orkiestra, następnie organizacja TUR-a, Sekcja Kobiet, Komitet P. P. S. — wreszcie bardzo długi szereg organizacji zawodowych.

Przeszedłszy przy dźwiękach muzyki i śpiewie pieśni rewolucyjnych ulicami miasta, pochód zatrzymał się na placu obok Magistratu (zwanym przez robotników placem 1-go Maja), gdzie wygłosili przemówienia ttow. Haduch i Danyluk. Ostatni w mocnych słowach nakreślił w języku ukraińskim niedołężną gospodarkę magistracką, naprowadzając wiele przykładów.

W końcu uchwalono jednogłośnie odczytaną przez tow. Lewickiego rezolucję.

Następnie wrócił pochód do Domu robotn., gdzie tow. Smetański krótkiem przemówieniem go rozwiązał.

Popołudniu odbyła się zabawa dla dzieci, które wśród radosnego gwaru obdzielono ciastkami.

Uroczystość zakończono przedstawieniem scenicznem a mianowicie odegrano pod reżyserją tow. Łosiewiczowej dwie sztuki: „Okrężne" i ukr. „Sinożatie".

Cała uroczystość odbyła się w bardzo poważnym a miłym nastroju.

—o—

WINNIKI.

Tegoroczne Święto 1. Maja obchodziła ludność miasta Winnik niezwykle uroczyście. Wczesnym rankiem przeciągała ulicami miasta orkiestra robotnicza. W pobudce, mimo wczesnego poranku, brało udział około 300 osób.

O godz. 10-tej rano, robotnicie i robotnicy fabryki tytoniu oraz innych gałęzi pracy, szczelnie zapełnili plac Związku Tytoniarzy, poczem referat okolicznościowy wygłosiła tow. Borzęcka, nagrodzona rzęsistemi oklaskami. Po zgromadzeniu uformował się pochód czwórkami, który przy dwiękach muzyki ruszył ulicami miasta w liczbie około 1000 osób.

Popołudniu urządzono staraniem Komitetu Partyjnego, z udziałem sił własnych Uroczystą Akademję, w skład której wchodziły deklamacje młodziutkich ttow. Haluszkówny Hali, Borzęckiej Zosi i p. Janiny G. ze Lwowa, oraz odegrano jednoaktowy dramat pt. „W Dąbrowie Górniczej".

Przez cały dzień odbywała się zbiórka na oświatę robotniczą i kolportowanie „Dziennika Ludowego".

—o—

O czystość we Lwowie
na ulicach i w domach.

Wiosna, wprawdzie spóźniona zawitała do nas nareszcie i odsłoniła prawdziwe oblicze Lwowa.

Na podwórzach leżą jeszcze wały śniegu zmieszane z brudem i odpadkami, które w cieple zaczną „ziać" truciznę przenajrozmaitszych chorób.

Na małej przechadce zabawiliśmy się w „komisję" sanitarną, i obejrzeliśmy sobie liczne place lwowskie, pełne błota i brudu.

Nie mówiąc o dzielnicach przedmiejskich: żółkiewskiej, zamarstynowskiej i t. d. stwierdzić należy, że wschód barbarzyńsko- azjatycki przypominają ulice Chorążczyzna, Gródecka, i wszystkie jej przecznice.

A co się dzieje wewnątrz domów?

Sienie i klatki schodowe odrapane z tynku i malowidła, schody brudne. Pod tym względem żadna Pipidówka nie dorównuje wielu domom z ul. Sykstuskiej, Kopernika, Sapiehy, aby wymienić tylko najpryncypalniejsze ulice miasta.

Możeby jakaś komisja zechciała zajrzeć do tych domów. Wszak było jakieś rozporządzenie zarządu miasta (poprzedniego), nakazujące odczyszczanie domów wewnątrz i zewnątrz. Lecz kamienicznicy przeważnie kpią sobie z tego rozporządzenia, butnie dając do poznania, że nikt ich do tego zmusić nie może.

Z kryzysu rządowego „uratowany" został minister Składkowski, którego zasługi, a przynajmniej zamiary w kierunku „fizycznego" oczyszczania Polski są niewątpliwe. Może zechce on na nowo przycisnąć organy sobie podwładne lub nadzorowi jego powierzone, by nasze miasto brano jak ongiś na zachód za wzór schludności i czystości.

Zeszliśmy wprawdzie do rzędu małej prowincjonalej dziury, ale nie chcemy, aby ta dziura brudem świeciła. Pan kom. Nadolski zaś w tej sprawie okazuje zadziwiającą apatię i obojętność.

—o—

Czy wskazane jest ograniczanie potomstwa.

Kobiety postępowe Ameryki, połączone w Towarzystwo Ograniczania Potomstwa wytężają obecnie siły, aby w poszczególnych stanach przeprowadzić prawo na podstawie którego byłoby wolno lekarzom uświadamiać małżonków, w jaki sposób mogą ograniczyć liczbę dzieci.

Walka przybiera formy ostre, a argumenty za i przeciw stają się coraz jaskrawsze. Najsilniej przeciw uświadamianiu kobiet w tym kierunku występuje duchowieństwo katolickie, które wcale się nie zraża nędzą, jaka panuje wśród rodzin, obarczonych nadmierną liczbą dzieci, każde z nich bowiem od dnia urodzenia, do dnia śmierci przynosi pewną korzyść materjalną klerowi.

Pozatem silną walkę przeciw wspomnianemu ruchowi prowadzą kapitaliści, dla nich bowiem jest lepiej, gdy się po świecie plącze więcej nędzarzy, mają bowiem w czem przebierać i łatwiej im znaleźć tańszego robotnika.

Towarzystwo Ograniczania Potomstwa podaje szereg statystyk, które udowadniają, że liczne potomstwo wpływa na nędzę obarczonych niem rodzin, na chorobę matek i na olbrzymią śmiertelność wśród niemowląt.

Dotychczas pracę w tym kierunku prowadziła jedynie Amerykańska Liga Ograniczania Potomstwa, ale jej działalność nie wychodziła poza obręb inteligentnych i bogatszych, podczas gdy sfery ubogie utrzymywane w ciemnocie nie były zbytnio brane w rachubę.

A faktem jest, że najwięcej kalek i zbrodniarzy wychodzi z przepełnionych dziećmi domów, gdyż rodzice nie mogą ani dopilnować swego potomstwa, ani dać mu tego, co się dziecku należy.

Argumenty to są poważne, i nic dziwnego, że ludzie zastanawiają się nad niemi, i niejeden który do niedawna bez szemrania patrzył na tuzin swoich wynędzniałych dzieci, zastanawia się, czy nie lepiej przysłużyłby się społeczeństwu i własnym dzieciom, gdyby miał ich dwoje tylko lub troje, ale zdrowych, sytych ładnie ubranych i kształcących się w szkołach.

—o—

Komunikat.

DNIA 11. MAJA o godzinie 4-tej popoł. w lokalu Związku (Rynek 3), odbędzie się Zgromadzenie kuchmistrzy m. Lwowa:

Porządek obrad:

1) Sytuacja w przemyśle gastronom.
2) Wystawa Poznańska,
3) Sprawy organizacyjne,
4) Wybór Zarządu,
5) Taktyka na przyszłość,
6) Wolne wnioski.

O punktualne i liczne przybycie prosi Komisja organizacyjna.

—o—

SPORT

POGOŃ — SIMMERING 4:2.

Wielu miłośników sportu szło na mecz po to by zobaczyć Simmering, ale ci ciekawi odeszli rozczarowani, bo zamiast dobrej drużyny zobaczyli kiepski zlepek. Dlatego dziwi nas to, że skoro Pogoń zdobyła się na sprowadzenie drużyny zagranicznej. Czy musiała sprowadzać drużynę, która zajmuje „aż“ 7-me miejsce w II-giej lidze.

Simmering okazał się drużyną słabą. Obecna drużyna to cień Simmeringu widzianego przed kilkoma laty.

Pogoń do zawodów tych wystąpiła z czterema graczami z II-giej drużyny, którzy jednak grą i ambicją przewyższali starych mistrzów.

Gra na ogół nie ciekawa z lekką przewagą Pogoni.

Widzów około tysiąc.

———

ROZGRYWKI LIGOWE:

Czarni — Wisła 4:4.
Turyści — Warszawianka 2:0.
Warta — Legja 3:1.
Garbarnia — Ł. K. S. 0:0.

—o—

MECZ ŁÓDŹ — WARSZAWA odbędzie się 2. czerwca w Łodzi.

—o—

Polska—Rumunja we Lwowie. Po zawodach z Węgrami w Warszawie, ujrzymy we Lwowie zawody międzypaństwowe, które odbędą się z początkiem czerwca br.

———

W CZERWCU przybywa do Polski niemiecka reprezentacja robotnicza, która rozegra szereg meczów w ważniejszych miastach Polski.

—o—

JUBILEUSZ L. K. S. „LECHIA“. W uzupełnieniu wiadomości podanych w dziennikach, o przypadającem 25-leciu istnienia L. K. S. „Lechia“ dowiadujemy się, że w ramach uroczystości związanych z powyższem jubileuszem, odbędzie się w dniach 18., 19. i 20. maja br. wielki turniej piłkarski z udziałem Jubilata, doskonałej zawodowej drużyny czeskiej Cehie Carlin z Pragi, Pogoni, Czarnych i Hasmonei.

Bliższe szczegóły zostaną podane w najbliższych dniach.

—o—

Wielki turniej tennisowy o puhar „Wieku Nowego“ odbędzie się dnia 20 maja do 2 czerwca br. na kortach ILKS. „Czarni“ za placem Targów Wschodnich. — Puhar po trzykrotnem zwycięstwie wogóle przechodzi na własność zwycięzcy. Zgłoszenia do turnieju przyjmuje kierownik Sekcji tennisowej „Czarnych“, ul. Rutowskiego 8 do dn. 25 bm. do godz. 7-ej wieczór, po godz. 7-ej odbędzie się losowanie zawodników.

W BIEGU O MISTRZOSTWO L. O. Z. L. A. przybył pierwszy Chudzicki (Sokół, Jarosław); 2) Horobiowski (Pogoń); 3) Dembowski (R. K. S.).

Bieg na przełaj DOK. VI. W niedzielę odbył się doroczny bieg na przełaj DOK. VI. Na starcie zjawiło się 126 zawodników i 13 zawodniczek. Bieg rozegrano w trzech grupach: w grupie pań PW., w grupie panów (juniorzy i seniorzy). Trasa dla pań wynosiła 1500 m., dla p. w. 3000 m., dla juniorów i seniorów 5000 m.

Wyniki są następujące: Panie: 1) Borkiewiczówna (Sokół), 2) Pawłówna (Czarni), 3) Kozakówna (Czarni), 4) Fitzówna (Sokół).

Grupa PW.: 1) Kotowicz (II gimn.), 2) Łoziński (II gimn.), 3) Wackerman (II gin.), 4) Gorszkowski (OZML.), 5) Kosik (OZML.), 6) Mosaniuk (VI gimn.

Panowie, ogólna klasyfikacja: 1) Sawaryn (Pol. Państw.), 2) Turek (19 p. p.), 3) Jaworek (19 p. p.), 4) Borzemski (Czarni), 5) Schatz (Dror). 12) Dembicki (RKS).

Juniorzy: 1) Judenberg (Dror), 2) Kowalik E. (Lechja), 3) Kowalik A. (Lechia), 4) Orkusz. Na specjalne wyróżnienie zasługuje Kowalik E., który pomimo młodego wieku (13 lat) zajmuje ładne miejsce.

—o—

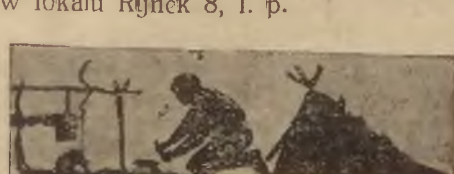
NOWINY BOKSERSKIE.

Wilhelm Snopek, kapitan Polskiego Związku Bokserskiego, senior pięściarstwa polskiego, przyjeżdża dnia 15 maja br. do Lwowa, jako instruktor boksu. Pan Snopek pozostanie we Lwowie 3 miesiący i prowadzić będzie treningi w klubach należących LOZB. — Zawodnicy lwowscy po porażce na mistrzostwach Polski mają okazję do naprawy złego, przez intensywny i racjonalny trening. Towarzystwa nienależące do LZOB., które zechcą korzystać z pracy trenera PZB. zgłoszą swe przystąpienie do LOZB. (kpt. Ross J. 6 Baon Sanit., Jabłonowskich 5).

—o—

Posiedzenie *Zarządu* **Sekcji Lekkoatletycznej R. K. S.** odbędzie się w sobotę 11 maja o godz. 7.30 wieczór. Uprasza się wszystkich członków Zarządu o punktualne przybycie.

Zarząd R. K. S. podaje do wiadomości, że utworzył sekcję gier ruchowych (siatkówkę, koszykówkę i piłki ręcznej). Zgłoszenia przyjmuje tow. M. Laufer codziennie między 8—9 wiecz. w lokalu Rynek 8, I. p.





Aniołek pokoju: Powstałem z krwi i kości miljonów ludzi, a ledwo istnieję. Dziesięć lat pracuje się nad mojem udoskonaleniem, a czuję, że im więcej tej pracy — tem gorzej ze mną. Głowę mam dużą i pęka mi ona od frazesów dyplomacji, ciało jednak marnieje z każdym dniem — i nie wiem, czy już jutro nie runę na ziemię i zakończę mój marny żywot.

Kącik humoru.

IDEALNY OJCIEC.

— Moje maleństwo jest takie delikatne, że boję się go sama owijać w pieluszki. Powierzam to memu mężowi.

— Czy on to umie lepiej robić?

— Oczywiście, on jest magazynierem w składzie porcelany.

—o—

PRZY EGZAMINIE Z CHEMJI.

Profesor: Proszę mi powiedzieć, w jakim związku rozpuszcza się najprędzej złoto?

Kandydat: W związku małżeńskim.

—o—

ROZTARGNIENIE.

Żona uczonego wpada do pokoju męża:

— Na miłość boską, co czynić? Nasz mały wypił cały kałamarz atramentu!

— Pisz ołówkiem! — odpowiada roztargniony mąż.

—o—

ROZWÓJ AUTOMOBILIZMU.

Gdym przed trzema tygodniami kupował u pana auto, przyrzekł mi pan dostarczyć każdą uszkodzoną część.

— Ta jest. Czem mogę służyć?

— Potrzeba mi nowej kości goleniowej, prawej ręki, dwu palców i kawałka ucha dla żony mojej.

—o—

RADJO.

NIEDZIELA 12. maja.

WARSZAWA 1395 1 m.

12.10. Transm. urocz. otwarcia Wystawy Radjowej Philips'a w Warszawie.
19.20. Odczyt p. t. „Powieść i nowela japońska".
19.56—20.00. Sygnał czasu z Warsz. Obs.
20.00. Słuchowisko wesołe. Humoreska p. t.: „Hipciu ratuj".
20.30. Uroczysty obchód 50-lecia niepodległości Bułgarji.
23.00—24.00. Transm. muz. lekkiej.

KRAKÓW 314.1 m.

17.55—18.20. Odczyt p. t.: „Wrażenia z podróży do Włoch".
22.05—22.25. Recytacje wierszy „O matce".
23.00—24.00. Transm. muz. tan. z restauracji „Pawilon".

POZNAŃ 339,8 m.

14.45—15.15. Radjografja.
17.50—18.20. Aud. dla dzieci.
18.50—19.00. Trzy mazurki Chopina.
23.00—24.00. Muzyka tan. z kawiarni „Wielkopolanka".

KATOWICE 416,1 m.

19.20—19.55. „Bery i bojki śląskie".
20.30—21.00. Koncert wieczorny.
23.00—24.00. Transm. muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja".

WILNO 455,9 m.

12.10—13.15. Koncert orkiestry 1. p. p. leg.
20.00—20.25. „Co się dzieje w Wilnie" — pogadanka.
20.30—22.00. Transm. koncertu solistów.
22.00—22.25. „Kukułka Wil." humorystyczny tygodnik mówiony.

PRAGA (Strasnice) 343 2 m.

11.00—12.00. Poranek muzyki Smetany.
12.00. Muzyka wojskowa.
20.30. Pieśni ludowe.

BERLIN 475,4 m.

12.00. Koncert filharmonicznej orkiestry dętej. Muzyka popul.
16.30. Płyty gramofonowe.
20.00. „Martha" opera w 4 akt. Flotowa.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519 9 m.

10.20. Recital organowy Jelli Pessl.
15.45. Lekki koncert popołudniowy.
19.35. Sonata fort. Beethovena d-dur. Następnie lekki koncert kapeli oMrawitz.

BUDAPESZT 545 m.

12.25. Koncert symfon.
17.25. Kabaret.
19.30. Transm. z Opery Król.

WYCIECZKI

Uniwersytetu Ludowego i TUR. we Lwowie.

NA POWSZ. WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU I NA GÓRNY ŚLĄSK od 29. czerwca do 7. lipca b. r.

Koszty: Podróż tam i z powrotem zł. 52, utrzymanie zł. 50, noclegi, bilety - wstępu i drobne wydatki zł. 38, Razem zł. 140.

Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 31. maja b. r. Przy wpisie uiścić należy zł. 20.—, na poczet kosztów.

W TATRY. Od 14. do 21. sierpnia b. r. Dwie wycieczki szlakiem łatwiejszym i trudniejszym. Koszty zł. 50. Zgłoszenia tylko do 15. lipca b. r.

NA POKUCIE. (Stanisławów — Dolina Prutu). Od 17 — 25 sierpnia b. r. Koszty zł. 40. Zgłoszenia tylko do 15. lipca b. roku.

Pierwszeństwo przy przyjmowaniu na wycieczki, mają członkowie Uniw. Lud. TUR. i Zw. Zawodowych.

Wpisy na wszystkie wycieczki przyjmuje Sekretarjat Uniw. Ludowego i T. U. R., Bourlarda 5, od godziny 17, do 18'30. — Tel. Nr. 31-10.

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . . 250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » . . . . . 125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika — 70 »	Ćwierć str. » » . . . . . 65·— »
» » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35·— »
» » » » » » » » na 1 szej str. . — 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . 600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.